

# Oreolomnik

Exemplarz pojedynczy

10 groszy

Prenumerata miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 6, 7, 10, 12 i działu powieści — Jan Plazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 8 i 9) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” — (str. 8 i 9) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Sliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy z Poznania.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, 8 w. Marcin 70.

Nr 20 Wydanie 1

Rok 69

Środa, dnia 25 stycznia 1939

## Druzgocące zwycięstwo Stron. Narodowego w wyborach do rad miejskich w Wielkopolsce

Niedzielne wybory samorządowe w 32 miastach Wielkopolski przyniosły nowe, imponujące zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu, które na ogólną ilość 436 mandatów uzyskało 237, czyli niemal 55 procent wszystkich mandatów. Równocześnie „Ozon” w różnych wydaniach uzyskał 105 mandatów, opozycyjne listy robotnicze 59, PPS 11, Niemcy 6.

Stronictwo Narodowe zdobyło aż w 18 miastach absolutną większość mandatów, w 5 miastach połowę, a w 5 większość względną. „Ozon” — tam

zwłaszcza, gdzie występował samodzielnie — poniósł zupełną klęskę. Klęskę ponieśli również Niemcy mimo tego, iż w niektórych miejscowościach (np. w pogranicznym Jutrosinie) mieli wspólne listy z „Ozonom”.

Duża dochodząca do 90 proc. frekwencja wyborcza przy olbrzymim sukcesie wyborczym Stronnictwa Narodowego świadczy chlubnie o uświadomieniu narodowym miast Wielkopolski, idących karnie w jednym, zwartym szeregu w walce o Wielką Polskę.

we 6 mandatów, Stronictwo Pracy — 6, „Ozon” bez mandatu.

OPALENICA — Str. Narodowe 7 mandatów, mieszana lista — 5.

OSTRZESZÓW — Str. Narodowe 9 mandatów, (poprzednio 7), „Ozon” — 4 (poprzednio 9), „Świat Pracy” (lista opozycyjna) — 3.

PAKOŚĆ — Str. Narodowe 3 mandaty, lista opozycyjnych rzemieślników i robotników, na której kandydowali również narodowcy — 6, „Ozon” z przybudówkami — 3.

PNIEWY — Str. Narodowe 9 mandatów, ZPP — 2, „Ozon” — 1.

PONIEC — Str. Narodowe 5 mandatów, „Ozon”, na który głosowali miejscowi Niemcy — 4, ZPP — 3.

RAWICZ — Str. Narodowe 11 mandatów, „Ozon” — 6, opozycyjna lista robotnicza — 6 i Niemcy — 1.

SARNOWA — Str. Narodowe 6 mandatów, Stronictwo Pracy i ZPP — 6, „Ozon” bez mandatu.

ŚMIGIEL — Str. Narodowe 9 mandatów, „Ozon” — 3.

ŚREM — Str. Narodowe 8 mandatów, opozycyjna lista robotnicza — 7, „Ozon” — 1.

ŚRODA — Str. Narodowe 7 mandatów, „Ozon” z przybudówkami — 5, P. P. S. — 4.

WIELICHOWO — Z powodu zgłoszenia tylko jednej listy wyborów nie było. Do Rady Miejskiej weszło 9 narodowców i 3 zbliżonych do „sanacji”.

WITKOWO — Str. Narodowe 8 mandatów, ZPP i „Ozon” — 4.

WOLSZTYN — Str. Narodowe 9 mandatów, „Ozon” i ZPP — 3 mandaty.

WRONKI — Str. Narodowe 10 mandatów, tzw. Niezależne Zjednoczenie Obywatelskie — 6.

ZBĄSZYN — Str. Narodowe 9 mandatów, „Ozon” — 7.

ŻERKÓW — Str. Narodowe 6 mandatów, zaś z listy zblokowanej „Ozon” — 3, Str. Pracy — 2 i 1 „dziki”.

### Szczegółowe wyniki wyborów:

BOJANOWO — Stronictwo Narodowe 7 mandatów, „Ozon” — 4, Niemcy — 1.

BOREK — Str. Narodowe 7 mandatów, lista mieszana z udziałem „sanacji” — 5.

BUK — Str. Narodowe 8 mandatów, „Ozon” — z przybudówkami — 4.

CHODZIEŻ — Str. Narodowe 4 mandaty, P. P. S. — 7, „Ozon” — 4, Niemcy — 1.

CZARNEKÓW — Str. Narodowe 8 mandatów, „Ozon” — 4.

DOLSK — Str. Narodowe 5 mandatów, „Ozon” — 2, opozycyjna lista robotnicza — 5.

GOSTYŃ — Str. Narodowe 7 mandatów, opozycyjna lista robotnicza — 7, „Ozon” — 2.

JANOWIEC — Str. Narodowe 4 mandaty, właściciele nieruchomości 3 mandaty, „Ozon” i ZPP — 5.

JUTROSIN — Str. Narodowe 5 mandatów, „Ozon”, który szedł łącznie z Niemcami — 7, z tego „Ozon” — 4, Niemcy — 3.

KÓRNIK — Str. Narodowe 8 mandatów, lista mieszana — 4.

KOSTRZYN — Str. Narodowe 4 mandaty, lista mieszana z udziałem „Ozonu”, ZPP i ZPP — 8.

KOŚCIAN — Str. Narodowe 15 mandatów, „Ozon” — 2, ZPP — 6 i 1 radny bezpartyjny.

KROBIA — Str. Narodowe 8 mandatów, mieszana lista „sanacyjna” 4.

KSIAŻ — Str. Narodowe 5 mandatów, ZPP — 5, „Ozon” — 2.

LWÓWEK — Str. Narodowe 8 mandatów, „Ozon” — 2, opozycyjna lista robotnicza — 2.

MIĘSKA GÓRKA — Str. Narodowe

## „Wiele szyb wyleciałoby w zagranicznych stolicach”

Mowa Mussoliniego z okazji wręczenia nagród zwycięzcom w konkursie rolniczym

(d) Rzym. (PAT). Mussolini wręczył nagrody 140 rolnikom, tegorocznym zwycięzcom konkursu podniesienia produkcji rolnej. Wśród nagrodzonych znajduje się 11 księży.

Podczas tej uroczystości Mussolini wygłosił przemówienie, w którym potwierdził, iż urodzaj r. 1938 był we

Włoszech pomimo suszy wyższy od rodzaju lat poprzednich — potraktował ironicznie „niektóre obawy i liczne fantastyczne doniesienia pewnych zagranicznych informatorów”, oraz „spekulacje zagraniczne na temat głodu, rzekomo grożącego narodowi włoskiemu oraz kombinacje polityczne,

które miały z tego powodu wynikać”. Akcję tę określił Mussolini, jako „wstrętny cynizm”.

„We wrześniu r. ub. powiedziałem, że zawodowi przeciwnicy faszyzmu są zbyt głupi, aby byli niebezpieczni. Obecnie potwierdzam to w sposób jak najbardziej dobitny. Gdybym podał zestawienie mów i pism, zawierających dziecinne prorocтва, absurdałne manewry i fantastyczne oszczerstwa przeciwników faszyzmu o Włochach, o naszych ideach, naszych ludziach i o tym, który do was przemawia — to przyparzyłbym was o taki śmiech, że, pomimo Alp, wyleciałoby wiele szyb z okien w zagranicznych stolicach.

W zakończeniu Mussolini podkreślił zadania rolnika, który jest dumny z tego, że może pracować na roli we Włoszech i w Afryce, pielęgnować tradycje i cnoty rasowe i który gotów jest bronić ożreń tej ziemi, pod względem historycznym, fizycznym i moralnym jego ojczyzny w całym tego słowa znaczeniu.”

## Huraganowa śnieżycą nad N. Jorkiem

Nowy Jork. (PAT). W niedzielę przeszła nad Nowym Jorkiem gwałtowna burza śnieżna. Wszystkie drogi wiodące z północy zostały zasypane, przy czym komunikacja została znacznie utrudniona.

Według przewidywań meteorologicznych nastąpić ma znaczne obniżenie się temperatury w okolicy Nowego Jorku, sięgające podobno do 20 kilku stopni Celsjusza poniżej zera.

## Oziębienie stosunków niemiecko-czeskich

Znikomy wynik wizyty Chvalkovskyego — Ostrzeżenie niemieckiego pisma

Berlin. (PAT). Niemieckie kółka polityczne zachowują dużą rezerwę w ocenie rozmów, jakie min. Chvalkovsky przeprowadził z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem.

W przeciwieństwie do ostatniej wizyty hr. Csaky, którą cechowała serdeczność atmosfery, w jakiej toczyły się tu rozmowy min. Chvalkovskyego, nie można nazwać — jak stwierdzają zazwyczaj dobrze poinformowane kółka niemieckie — nawet zbyt przyjazną. Widnokrąg stosunków niemiecko-czeskich uległ ostatnio zachmurzeniu, którego rozmowy nie zdołały widocznie rozproszyć.

Lakoniczny komunikat urzędowy

o przebiegu wizyty pozbawiony jest nawet zazwyczaj przyjętego zwrotu o „przyjaznym nastroju”, co wzbudziło oczywiście uwagę obserwatorów zagranicznych. Zdaniem wspomnianych kół, wynik wizyty min. Chvalkovskyego ma być znikomy, do czego przyczyniły się niezbyt chwalebne dla Berlina artykuły w „Venkovie” i w „Narodnich Listach” w przededniu wyjazdu min. Chvalkovskyego.

W związku z tym „Boersen-Ztg” pomieszcza inspirowane niewątpliwie wywody, mówiące o nawrocie do poglądów, które przed niedawnym czasem doprowadziły Czechy do krawędzi przepaści i burzenia zaufania, jakie Niemcy zaczęli żywić do Pragi.

„Nikt w Berlinie nie żądał od Czechów — ciągnie dziennik — palenia jeszcze wczoraj czczonych bogów. Proces przemiany duchowej, jeżeli ma być trwały, wymagać będzie czasu. Nieśfalszowana historia wiedzy narodu czeskiego do wspólnoty z obszarem i narodem, któremu jest naród czeski podporządkowany.”

„Boersen-Ztg.” przestrzega przed złudzeniami stwierdzając, że prawa ludności niemieckiej w Czecho-Słowacji nie mogą być naruszone. Niewątpliwie wynurzenia prasy czeskiej nie ułatwiły min. Chvalkovskyemu spełnienia zadania, a przyczyniły się do tego, że miał możliwość zapoznania się z wyrażonym stanowiskiem Rzeszy.

## Włochy liczą 44 miliony mieszkańców

Mediolan. (PAT). W dniu 31 grudnia ub. r. ludność Włoch liczyła 44.056.000 mieszkańców. W 1938 roku liczba urodzeń wynosiła 1.031.193 (najwyższa cyfra od 1931), zaś zgonów 606.799. Współczynnik przyrostu wzrósł z 22,7 w 1937 do 23,6 w ub. roku. Jest to niewątpliwie związane z polityką demograficzną rządu faszystowskiego, który od marca 1935 — daty wprowadzenia premii demograficznych — wypłacił z tego tytułu 260 miln. lirów, z czego 79,4 miln. na zasiłki dla nowożeńców, zaś 180,6 miln. na premie za dzieci.

# Armia narodowa pod murami Barcelony

Wojska gen. Franco zręcznym manewrem ominęły mocne fortyfikacje „czerwonych” w górach



Obecna linia frontu katalońskiego

Burgos. (PAT). Komunikat dowódcy wojsk gen. Franco stwierdza, że postępy poczynione w Igualada, Sitges i San Saturnino Noya stanowią nową fazę w operacjach wojskowych, które rozwijają się obecnie pod brama-

mi Barcelony. Wojska gen. Franco znajdują się teraz w odległości 25 do 30 km od stolicy Katalonii.

Gen. Franco prowadzi ofensywę według planu, pozwalającego na łatwe dostosowanie ataków na różnych odcinkach do możliwości wkroczenia na obszar zajęty przez nieprzyjaciela. Oddziały wojsk narodowych zdołały o-

bejść umocnienia wzniesione przez wojska „czerwone” na terenie górzystym. Manewr ten udał się całkowicie. Ominięcie ostatnich linii obronnych przed Barceloną nastąpiło przede wszystkim na odcinku ciągnącym się od wybrzeża morskiego.

Barcelona. (PAT). W poniedziałek o godz. 8 rano trzydzieści kilka

## Kino „PALLADIUM”

Dziś wielka premiera i najwspanialsza komedia świata  
„5 milionów SZUKA SPADKOBIERCY”  
w rol. gl.  
Heinz Ruchmann i Vera v. Langer

trzymotorowych samolotów dokonało w ciągu pół godziny trzech nalotów, bombardując różne obiekty wojskowe. Ilość ofiar nie została ustalona.

Podczas wczorajszych nalotów, których liczba wzrosła w nocy do 12, paść miało kilkudziesięciu zabitych i rannych.

## Panika w Barcelonie zaczęła się od „góry”

Przywódcy komunistyczni już szukają bezpiecznych schronień — Dzieci i starcy pod broń?

San Sebastian. — Przybyli z Katalonii podróżnicy opowiadają, że tamtejsi przywódcy komunistyczni zwrócili się do obcych przedstawicielstw dyplomatycznych o uzyskanie prawa azylu w ich państwach po zdobyciu Barcelony przez wojska narodo-

we. Obecnie już organizuje się spieszenie rozdział przywódców „czerwonych” na poszczególne poselstwa zagraniczne, celem uniknięcia późniejszej paniki.

Rząd barceloński udał się również do rządu francuskiego z prośbą o na-

tychmiastowe przyjęcie 40 tysięcy mieszkańców katalońskich, gdyż zaczyna się już ewakuowanie kobiet i dzieci z Katalonii. Pertraktacje w sprawie dalszych transportów do Francji już się toczą.

Jak wielka bojaźń panuje o dalszy rozwój sytuacji, wynika z artykułu gazety rządowej „Vanguardia”, która mówi, że musi się zmobilizować nie tylko mężczyzn 50-letnich, lecz także 12-letnich chłopców i starców 80-letnich. Pismo „czerwone”, „Claridad” uskarża się z tego powodu, że komuniści uchylają się przed mobilizacją, a na śmierć wysyłają tylko robotarzy.

## Przed wizytą min. Ribbentropa w Warszawie

Głosy i przewidywania prasy angielskiej

(d) Londyn. (Tel. wł.) „Sunday Times” oceniając wizytę min. Ribbentropa w Warszawie zaznacza, że polityka niemiecka nie skłoniwszy Polski do przyłączenia się do paktu antykomunistycznego, chciałaby wy-

szawie będą dyskutowane trzy zasadnicze punkty: 1) stosunek Polski do Rosji oraz do Niemiec w związku z ich polityką wobec Moskwy; 2) sojusz Polski z Francją i z Rumunią; 3) stanowisko Polski wobec współpracy włosko-niemieckiej w południowo-wschodniej Europie oraz wobec pozaj europejskich żądań Włoch i Niemiec.

„Observer” twierdzi, że w War-

## Całkowita hitleryzacja armii niemieckiej

Nowe zarządzenie kanclerza Hitlera

(d) Berlin. (PAT) Kanclerz Rzeszy wydał zarządzenie, na mocy którego odznaka sportowa S. A. (oddziałów szturmowych) uznana została za odznakę przysposobienia wojskowego.

Każdy Niemiec od 17 roku życia, który posiada odpowiednie kwalifikacje, zobowiązany jest po odpowiednim przygotowaniu do ubiegania się o uzyskanie odznaki S. A. Również żołnierze po odbyciu służby wojskowej, winni wstąpić do szeregów S. A., jeżeli nie należą już do innych formacji par-

tyjnych, jak S. S. (sztafety ochronne), N. S. K. K. (nar. socj. korpus motorowy) itp. dla uzyskania wspomnianej odznaki.

„Nar. Socj. Kor. Partyjna” twierdzi, że jest to wyraz uznania dla długoletniej pracy oddziałów szturmowych, uwieńczoną sprężynieniem tych formacji z ogólną polityką wojskową państwa. (Rzeczywistym celem tego zarządzenia jest całkowita hitleryzacja armii. — Red.)

## O wizycie białogrodzkiej

Wyniki rozmów hr. Ciano i Stojadinowicza według komunikatu urzędowego

(d) Rzym. (ATE) Komunikat oficjalny o wizycie w Białogrodzie stwierdza, że wizyta hr. Ciano u szefa rządu jugosłowiańskiego dra Stojadinowicza dała możliwość do wymiany poglądów w atmosferze nacechowanej serdecznością i że „obaj mężowie stanu mieli sposobność raz jeszcze ocenić z zadowoleniem działanie paktu włosko-jugosłowiańskiego z 25 marca 1937 r., który stanowi jeden z podstawowych czynników polityki zagranicznej obu państw”.

Równocześnie obaj ministrowie zbadali sytuację istniejącą w różnych czę-

ściach Europy, w której Jugosławia i Włochy są w równej mierze zainteresowane, potwierdzając wzajemną wolę współpracy dla utrzymania pokoju i porządku. Włochy wezmą udział w tej współpracy w duchu „podobnym do konstruktywnego ducha osi Rzym-Berlin”.

Stosunki gospodarcze między Włochami a Jugosławią zostały starannie zbadane i stwierdzono, że w dziedzinie ekonomicznej istnieje możliwość dalszego rozwoju, wobec czego oba rządy wzmocnią wzajemne kontakty.

## Bitwa nad Rzeką Perłową

Japończycy wprowadzają do walki nowe znaczne siły

(d) Szynghaj. (ATE) Komunikat chiński donosi, że Japończycy w rejonie kantońskim wprowadzają do boju znaczne siły. Gwałtowne walki trwają

na rzece Sidian i na zachód od m. Sam-Szui.

Dowództwo chińskie otrzymało wiadomość, że na front kantoński skie-

### W Palestynie

(d) Jerozolima. (ATE) W miejscowości Teitaba w północnej Palestynie podczas rewizji przeprowadzanej przez angielski oddział wojskowy zastrzelono 2 Arabów usiłujących zbiec.

Przeprowadzono również rewizje w szeregu innych miejscowościach. W Jerozolimie w niedzielę po południu został zabity pewien handlarz Żyd.

### Odpowiedź na interpelację

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Na interpelację w sprawie żydowskiej „Ozonu” premier Składkowski odpowiedział pisemnie. Nad tą odpowiedzią toczą się dziś obrady „Ozonu”. (w)

### Rewizja w lokalu S. N. w Częstochowie

Częstochowa, 23. 1. (f) W piątek dokonała policja śledcza z przod. Krzyżanowskim na czele rewizji w lokalu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego przy Alei Wolności 18 w poszukiwaniu „śpiewników o treści nielegalnej”, wydanych przez wydział propagandy S. N.

W wyniku rewizji zakwestionowano 190 egz. odbitek na powielaczach zawierających znane i popularne pieśni narodowe oraz Hymn Młodych.

Rewizję przeprowadzono także u p. M. Flaka, kierownika wydziału propagandy zarządu okręgowego S. N.

### Wiadomości

(d) Do parlamentu duńskiego został wniesiony projekt ustawy, na mocy którego wszystkie dziewczęta duńskie w wieku od 14 do 20 lat będą musiały przechodzić trzyletnie kursy gospodarstwa domowego. Nauka będzie bezpłatna.

(d) Prezydent Estonii powołał do gabinetu ministrów estońskich naczelnego redaktora dziennika „Uus Eesti” Cydermanna, któremu zostało powierzono stanowisko ministra propagandy.

(d) Czesko-słowacka Rada Ministrów zaakceptowała kupno teatru niemieckiego w Pradze za cenę 11 380 000 kcz. Teatr ten oddany zostanie do dyspozycji Filharmonii czesko-słowackiej i przeznaczony dla występów gościnnych zagranicznych teatrów oraz czeskiego teatru narodowego.

## Zamachy bombowe nic nie pomogą

Irlandia Północna (Ulster) nigdy nie zgodzi się na przyłączenie do Irlandii Południowej

(d) Londyn. (ATE) Premier Irlandii Północnej lord Craigavon, który bawi obecnie na wyspie Cejlon, oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej w związku z ostatnimi zamachami bombowymi, że wszystkie bomby na świecie nie mogą skłonić rządu Ulsteru do wyrażenia zgody na przyłączenie kraju do Irlandii Południo-

wej. Ulster jest raczej gotów do walki zbrojnej i nie zgodzi się na żaden kompromis. Ostatnie akty terrorystyczne mogą jedynie utwierdzić ludność Ulsteru w postanowieniu nieprzyłączenia się do Irlandii Południowej.

W związku z deklaracją lorda Craigavona „Sunday Express” dowiaduje

się, że „Irlandzka armia republikańska” skierowała w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia „ultimatum” do premiera Chamberlaina. „Ultimatum” domaga się od premiera natychmiastowego wycofania wszystkich oddziałów angielskich zarówno z Irlandii Południowej jak i z Ulsteru.

W związku z deklaracją lorda Craigavona „Sunday Express” dowiaduje się, że „Irlandzka armia republikańska” skierowała w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia „ultimatum” do premiera Chamberlaina. „Ultimatum” domaga się od premiera natychmiastowego wycofania wszystkich oddziałów angielskich zarówno z Irlandii Południowej jak i z Ulsteru.

### Straszny wybuch na statku

Stambul. (PAT). Grecki żaglowiec motorowy uległ w tutejszym porcie doszczętnemu zniszczeniu skutkiem eksplozji benzyny. Statek zatonął w ciągu trzech minut. Mechanik oraz trzej członkowie załogi zatonieli, spośród pozostałych kilku odniosło ciężkie obrażenia.

### SOS greckiego statku

Berlin. (PAT). Grecki parowiec „Turkia Sver” znalazł się na Oceanie Atlantyckim w niebezpieczeństwie i zaczął wzywać przez radio pomocy. Niemiecki statek „Paul Marneit”, który przejął sygnały S. O. S., pospieszył na miejsce wypadku.

### Krwawe starcie dwóch szczepów

Stambul. (PAT). Z Aleppo donoszą, że we wsi Aori-Berkandar nastąpiło ostatnio krwawe starcie pomiędzy dwoma szczepami syryjskimi. Walka trwała przeszło 6 godzin i połączyła za sobą śmierć 5 osób oraz liczne poranienia.

### Projektowane nowe placówki przemysłowe

Rzeszów. (PAA) Na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego projektowane są nowe przedsiębiorstwa fabryczne. M. i. ma powstać drożdżownia (siedziba jeszcze nie ustalona), walcownia stali, fabryka obuwia (Mielec), piekarnia parowa (Sadzyń), huta aluminium (pod Sandomierzem), huta szkła wiecznego (Sandomierz), fabryka samochodów (Lublin), cegielnia okręgowa (w Trzcianie pod Rzeszowem), fabryka gwoździ i haceli i fabryka papy oraz cukrownia (Rzeszów). O fabrykę samochodów zamierzał się starać przemysł. Inicjatywę w tej mierze podjął członek Izby Przemysłowo-Handlowej, Tadeusz Cieśliński. Wynik jej jednakowoż wydaje się wątpliwym.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Polska i Francja

W czasie ostatnich debat we francuskiej Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Francji, Bonnet, oświadczył, że przyjaźń francusko-polska jest podstawą polityki rządów obu krajów: zarówno Polski, jak i Francji.

Stwierdzenie to, złożone przez sternika francuskiej polityki zagranicznej, ma wprawdzie poważne znaczenie, niemniej jest dla dalszego rozwoju stosunków zbyt ogólnikowe i dlatego niewystarczające. Nie można bowiem — w obecnej zwłaszcza sytuacji międzynarodowej — ograniczyć się do aprobaty obecnego między Francją i Polską stanu rzeczy, który bynajmniej zadawalającym nie jest.

Rozumieją to politycznie świadome sfery obu narodów. Nie tak dawno deputowany de Kerillis z francuskiej prawicy domagał się w parlamencie zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i rozszerzenia współpracy Francji z Polską. Stawiając w tej dziedzinie zarzuty min. Bonnetowi podkreślał, iż Francja popełniłaby wielki błąd, izolując się od spraw europejskich linią Maginota, zabiegając wyłącznie o swoje interesy kolonialne, wystawiając natomiast Europę środkową i wschodnią na łup niemieckiej ekspansji i pozwalając Hitlerowi na organizowanie Stanów Zjednoczonych Europy pod jego politycznym przywództwem.

To jasne i zdecydowane przeciwstawienie się polityce zupełnego wycofania się Francji ze spraw Europy środkowej i wschodniej, której do niedawna hołdowała cała niemal Francja, przychodzi w okresie pewnego otrzeźwienia we Francji pod wpływem wielkich wydarzeń 1938 roku. Olbrzymi rozrost terytorialny Rzeszy Niemieckiej, wzrost jej politycznego znaczenia w Europie, jej siły militarnych — nie mógł nie wywołać głębokich refleksyj co do przyszłości nie tylko sąsiadujących z Niemcami krajów, ale co do przyszłych losów całej Europy.

Układ sił politycznych w Europie jest w tej chwili tego rodzaju, że zmusza do poszukiwania nowych form równowagi, zabezpieczającej kraje, zagrożone przez coraz brutalniejsze rozpieranie się Niemiec w Europie, od nowych prób agresji. Leży to w interesie zarówno Francji, jak i Polski, bo tylko te dwa państwa we wzajemnym współdziałaniu mogą stanowić dostateczną siłę, ujarzmiającą skutecznie niemiecką ekspansję. Zrozumienie tej prawdy dojrzała w obu krajach. I tylko ślepcy polityczni nie dostrzegają olbrzymiej wagi tej dziejowej konieczności i nie doceniają, jak dalece pilnym jest to zadanie.

Rewizja stosunków francusko-polskich winna nastąpić szybko, jeśli oba kraje pragną poważnie odrobić i wyrównać straty spowodowane wysunięciem się naprzód potęgi Trzeciej Rzeszy w Europie. Tymbardziej szybko, że Niemcy Hitlera nie spoczęły na laurach, ale ostatnie zdobycze traktują jako wygodniejszą, szerszą i silniejszą podstawę dla dokonywania dalszej ekspansji.

Polityka biernej, werbalnej przyjaźni polsko-francuskiej — w wytworzonych ostatnio warunkach w Europie — nie wystarczy. Francja musi wrócić do polityki Delcasse'go, do ambicji odgrywania czynnej roli w Europie środkowej i wschodniej. Zasklepienie się Francji w obronie swoich granic na zachodzie oraz w obronie kolonii nie ustrzeże jej przed zagrożeniem i stratami w przyszłości, gdy pozwoli na swobodny rozrost tej siły, która jej właśnie grzei, tj. Niemiec.

Powrót zaś Francji do aktywnej roli w polityce środkowo- i wschodnio-europejskiej — to przede wszystkim acisły sojusz oraz współ-

działanie polityczne i wojskowe z Polską. Realna ocena sytuacji wyznacza tu obu krajom równorzędne zadania i zna-

czenie dla ugruntowania bezpieczeństwa i zagwarantowania warunków rozwoju Polski i Francji.

## ŻYCIE POLITYCZNE

### WYBORY MIEJSKIE W WIELKOPOLSCE

Nowy etap walki o narodowy samorząd w Polsce zakończył się ubiegłej niedzieli wyborami do rad miejskich dalszych 32 miast Wielkopolski. Po „zwycięstwie „Ozonu“ w wyborach sejmowych jest to już drugie starcie realnych sił politycznych w tej części kraju. Obydwie niedzieli, 18 grudnia i 22 stycznia, swoją jaskrawą wymową cyfr wyborczych wskazują, że jedyną siłą zdolną do stawienia skutecznego oporu i do walki z żydostwem i socjalizmem w całej Polsce oraz z żywiołem niemieckim na ziemiach zachodnich jest i pozostanie Stronnictwo Narodowe, występujące zawsze pod własną nazwą, z jasnym, politycznym programem unarodowienia miast, a przez miasta — całej Polski.

Obóz narodowy, mając przeciw sobie represje i szykany, szeroką propagandę, dysponując olbrzymimi środkami finansowymi, zdobył za każdym razem w wyborach absolutną większość głosów i mandatów.

Ostatnia „niedziela wyborcza“ nie kończy jeszcze kampanii wyborczej do samorządów miejskich; wybory odbywać się będą dalej, w innych miastach. Jest pewne, że i w nich narodowcy ujmą w ręce ster rządów i wprowadzą gospodarkę miejską na właściwe tory, stworzą rozumna i oszczędną gospodarkę, służącą interesom narodowym mieszkańców miasta. Dlatego wielkie jest znaczenie polityczne wyborów miejskich, zarówno tych, które się już odbyły, jak również tych, które nas jeszcze czekają.

### DLACZEGO GEN. ŻELIGOWSKI NIE GŁOSOWAŁ ?

Gen. Żeligowski, główny konkurent i zwycięzca wyborczy szefa „Ozonu“ gen. Skwarczyńskiego w Wilnie, nie został — jak już pisaliśmy — dopuszczony do głosu w czasie rozprawy w komisji sejmowej nad budżetem Min. Spraw. Wewn. Czując się pokrzywdzonym, gen. Żeligowski, zapytał listownie marszałka Sejmu o powody takiego potraktowania. Otrzymał odpowiedź, że regulamin rozróżnia osoby uprawnione i nieuprawnione do udziału w rozprawach komisji. Dopuszczenie posłów nie należących do komisji do złożenia wniosków i do ustnego ich uzasadniania regulaminu pozostawia do uznania komisji. Ponieważ zaś komisja nie podejmowała w tej sprawie żadnej decyzji, przewodniczący nie miał prawa udzielić gen. Żeligowskiemu głosu.

Wszystko na pozór jasne i proste. Ale czy przewodniczący w ogóle zapytywał się o zdanie komisji w tej sprawie a jeśli nie,

to dlaczego? Skoro członków komisji w ogóle nie zapytywano o opinię, to — rzecz prosta — nie mieli też możliwości wypowiedzenia się w sprawie udzielenia gen. Żeligowskiemu głosu.

Odpowiedź marszałka Sejmu przyznaje więc pośrednio rację gen. Żeligowskiemu, gdyż stwierdzając, że komisja nie wypowiedziała się w jego sprawie, nie przesądza jeszcze, jak odpowiedziałaby ta komisja, gdyby się do niej zwrócono. Pozwala więc przypuszczać, że decyzją swą komisja udzieliłaby głosu gen. Żeligowskiemu tym bardziej, że chciał on przemawiać w sprawach ważnych: w sprawie wydalania duchownych katolickich z Wileńszczyzny oraz w sprawie stosunku władz administracyjnych samorządu gminnego i gromadzkiego.

### BERLIN — NAJWYŻSZA INSTANCJA DLA RUSI PODKARPACKIEJ

Stosunki panujące na Rusi Podkarpackiej dostarczyły nam nowego cennego dokumentu, mającego dla zorientowania się, czym jest autonomiczna Ruś Podkarpacka, znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Oto Praga, pragnąc położyć kres szerzonej na Rusi Podkarpackiej anarchii zarówno przez sam rząd Wołoszyna, jak i przez nieodpowiedzialne czynniki napływowego przeważnie elementu ukraińskiego, mianował gen. Prchala trzecim członkiem rządu autonomicznego Rusi.

Reakcja na ten fakt była natychmiastowa. Masowe, głośnie demonstracje w Huszcie, memoriał rządu Wołoszyna do Pragi, że nominacja Czecha jest dla ludności ruskiej niemożliwa do przyjęcia, pogróżki itp.

Rząd praski się nie ugiął, stojąc na słusznym stanowisku, że anarchia w jednej z autonomicznych prowincji republiki grozi całemu państwu nieobliczalnymi niebezpieczeństwami. Gen. Prchala wobec tego wyjechał na wyznaczone mu stanowisko do Husztu.

I tu rzecz najbardziej charakterystyczna: rząd autonomiczny Rusi odwołał się w tej sprawie do... Berlina.

Ta skarga na rząd centralny, przesłana telegramem do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wyjaśnia aż nadto dostatecznie tym wszystkim, którzy tego zrozumieć nie mogli, że Ruś Podkarpacka jest narzędem polityki niemieckiej, że pod opieką tej polityki pozostaje i że niemieckie plany stworzenia na wschodzie swojej kolonii politycznej i gospodarczej w postaci „Wielkiej Ukrainy“ na Rusi Podkarpackiej właśnie umiejscowiły swoją bazę wypadową, zagrażającą również Polsce.

W interesie Polski trzeba jak najszybciej zlikwidować tę wyspę niepokoju i anarchii.

## KOP i Kościół — budziciele polskości na Wołyniu

Dwa są główne czynniki, które przyczyniły się do wzmożonej obecnie na Wołyniu akcji polonizacyjnej, narodowościowo-rewindykacyjnej. To Kościół Katolicki i wojsko, ściślej mówiąc K. O. P.

Wołyń, do niedawna ciągle jeszcze traktowany przez naszą politykę wewnętrzną po macoszemu, zaczyna odzywać, budzić się z uśpienia, po okresie tzw. „józewszczyzny“. Forsowna ta polonizacja (naszej, polskiej ziemi!) choć przychodzi dość późno, ma jednak wszelkie dane po temu, by móc się rozwinąć i doprowadzić do zupełnego unormowania stosunków. Aby to zaś doszło do skutku, potrzeba ukonstytuowania się na Wołyniu stałych placówek

polskich. Taką stałą placówką jest właśnie Kościół Katolicki, takimi placówkami są strażnice K. O. P., a także i niedawno wprowadzające się na Kresy — polskie sklepy (przeważnie z Wielkopolski — i dlatego słusznie można przypuszczać, że placówek swych nie opuszczają, że osiadają tu na stałe).

Oczywista jest rzeczą, że placówkom tym trzeba pracę ułatwić, aby mogły działać skutecznie. Jeśli idzie o K. O. P., to wiadomo, że tu praca nie napotyka na specjalne trudności. Wojsko z łatwością przelamuje wszelkie przeszkody. Rola kupiectwa jest tu nieco odmienna (co do swego charakteru), choć również ważna. A zresztą kupiectwo polskie daje sobie tu dzielnie radę.

### Roman Dmowski mówi:

Państwo czy naród w danym momencie dziejowym nie ma dziesięciu polityk do wyboru. Interesy jego i jego położenie wskazują mu, jakie są główne jego w danym okresie cele, których ani na chwilę z oka spuszczać nie wolno, a jakie drugorzędne, które w razie potrzeby można tamtym podporządkować; kto jest głównym wrogiem, a z kim należy zawrzeć sojusz; słowem dyktują mu tylko jedną politykę ogólną, którą w szczegółach można pojmować i przeprowadzać rozmaicie, ale od której zasadniczo odchylenie zawsze jest błędem. To zaś, co się jej przeciwstawia, jest działaniem przeciw interesom narodu.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa“).

A Kościół? Otóż właśnie Kościół ma stosunkowo największą rolę do spełnienia, a tymczasem ma najmniejsze ku temu środki.

Wiadomo, że zadanie Kościoła na Kresach Wsch. nakłada nań specjalne obowiązki, szczególnie ostatnio w związku z masowym powrotem wielu wsi na łono Kościoła. Rola kapłana jest więc bardzo odpowiedzialna i wymaga dużej znajomości miejscowych stosunków, charakteru tamtejszej ludności i taktu.

By te obowiązki można było wypełnić, trzeba aby przede wszystkim były odpowiednie warunki dla rozwoju tej działalności. Aby zaś zapoczątkować tę szeroko pojętą działalność, musi być tych placówek — kościołów możliwie jak najwięcej. Niestety, obecny stan jest zupełnie niezadawalający: kościołów na kresach jest niezmiernie mało. A potrzeba, i to jak bardzo. Przecież stąd właśnie ma promieniować owa polskość, tu jest ognisko uświadczenia nie tylko religijnego, ale i narodowego.

Trzeba funduszy, funduszy na budowę kościołów i ich późniejsze utrzymanie. Sama ludność miejscowa nie da rady, gdyż jest b. uboga. Potrzebna jest pomoc społeczeństwa z bogatszych dzielnic. Powinniśmy się koniecznie tą sprawą szerzej zainteresować, i pamiętać, że takich kościołów, które na Wołyniu już się budują lub mają zacząć budować, jest sporo, i że wszystkie one prawie są zdane na łaskę losu.

Jest jeszcze trzeci czynnik, który wszędzie indziej odgrywa niezmiernie ważną rolę — szkoła. Czym może być szkoła i jak doskonale może swą rolę spełnić, przekonaaliśmy się ostatnio, gdy władze polskie przejmowały odzyskany Śląsk Zaolziański. Nim jeszcze jakiegokolwiek oficjalne czynniki wkroczyły na powracającą do nas ziemię, już nauczyciele polscy funkcjonowali, już działali wśród dzieci, już ich zdołali nauczyć masę polskich pieśni.

Tymczasem na Wołyniu nie wszędzie i nie zawsze sprawa ta tak dobrze się nie przedstawia. Wśród dzieci ruskich rośnie ferment; dojrzewają, wpajane nieraz przez rodziców poglądy separatystyczne - ukraińskie. W szkole wiejskiej znajduje to swój oddźwięk. A nauczyciele ulegają przeważnie tym nastrojom, to znaczy albo nie przeciwdziałają w żaden sposób tym prądom w szkole, albo nieraz stają się poplecznikami tego ruchu. Często są nimi Rusini, więc dziwić się temu nie można, znając ich nastawienie, ale są i Polacy. I to jest właśnie niepokojące.

Być może, że z chwilą zmiany polityki na Wołyniu po odejściu woj. Józewskiego i ta sprawa ulegnie poprawie. Ale na razie można powiedzieć, że szkoła tu swej roli nie spełnia, a przynajmniej nie w tym stopniu co gdzie indziej.

Tak więc, jak już powiedzieliśmy, największa rola przypada Kościołowi i dlatego powinniśmy się starać, by pracę Kościołowi ułatwić. Jak? Oczywiście, przez rzetelną pomoc materialną.

JULIUSZ OSET

## PRZEGLĄD PRASY

### Dywersonanci nie próżnują

„Merkuryusz Polski“ omawiając zgon Romana Dmowskiego prowadzi dalej swe zbrojne dzieło szerzenia zamętu pojęć i dezorientację w społeczeństwie. W ostatnim numerze próbuje wmówić czytelnikom, że program Stronnictwa Narodowego jest taki sam, jakim był... program rządu po roku 1926. Czytamy mianowicie:

„...Daremni byłyby próby wskazania różnic między programem rządu po roku 1926 i programem, sformułowanym wielokrotnie na łamach prasy Stronnictwa Narodowego, a przeciwnie, skonałoby się, jak najdalej idącą identycznością i czy to wziąć stosunek do mniejszości, czy np. ustawę o reformie szkolnictwa, wprowadzoną w latach 30-tych, która była wcieleniem w życie niemal bez zmian projektu prof. Stanisława Grabskiego — wszędzie identyczność ta byłaby uderzającą.

Naprawdę? A więc B. B. W. R. i Stronnictwo Narodowe — to jedno? I dziś „Ozon“ to też pewnie „narodowcy“? Te „próby“ wskazania różnic programowych między rządami pomajowymi a obozem narodowym wcale by nie były „daremne“. A już najkapitałniejsze jest zestawianie narodowców z „sanacją“ gdy chodzi o „stosunek do mniejszości“.

Nie wiadomo, na co p. Babiński liczy w swych wywodach: na ludzką naiwność czy na krótką pamięć? Pewne tylko, że się w swych rachubach srogo zawiedzie.

## CZY PRZEWRÓT WE WŁÓKIENICTWIE (VI)

## Mikroskopijne bakterie w roli robotników

VI

Istotnie owe nieznane bakterie, jakich pragnął użyć p. Jan Kubicki w rozczepianiu włókien igliwia, okazały się niebezpieczne. Poznał je wynalazca, ale w sposób zgoła oryginalny, bo na... własnym organizmie, zapadając kilkakrotnie na zdrowiu.

Kiedy udało się bakterie zidentyfikować, wyodrębnić i uchwycić na szkiełko mikroskopu — nie wiedział p. Jan Kubicki, że ten nieprzyjaciel — mikroby, bo przecież one były powodem choroby, staną się wkrótce jego sprzymierzeńcem w poszukiwaniu za łatwiejszą i szybszą metodą produkowania nowego włókna, mającego zastąpić kokos i jutę.

## HODOWLA BAKTERYJ

Kiedy bowiem zaciągnął je do pracy w procesie biologicznym — okazało się, że przydatne są w poszukiwaniu kierunku. Jednak mimo tej przydatności musiał



Bakteriograf notujący pracę mikrobów przy produkcji lechilli

je wynalazca odrzucić jako niebezpieczne dla otoczenia. Cóż z tego, że spełniały swe zadanie, że stanowiły poważne odkrycie, kiedy bez względu na wszystko trzeba się było ich wyrzec, bo życie ludzkie jest cenniejsze i nie można kosztem zdrowia robotników stosować w produkcji szkodliwych bakterij.

Należało więc te prace przekreślić. Przystąpić do ponownych poszukiwań, aż dojdzie się do wyodrębnienia i wynalezienia takiego typu bakterij, które by były pożyteczne, a jednak zupełnie nieszkodliwe. Setki kultur hodowlanych należało przeprowadzić — zanim ujawniły się właściwe mikroby.

Posunął się w ten sposób wynalazca wydatnie naprzód. Jednakże zwycięstwo było jedynie połowiczne. Miał p. Jan Kubicki pożądaną rodzaj bakterij, ale w znikomej ilości. Wiele trudu i wysiłku trzeba było położyć — zanim z nielicznej gromadki wspomnianych bakterij wykształcił się takich ich zastęp, że można było ich użyć do wykonania większej pracy.

Wówczas już przy pomocy uzyskanych sprzymierzeńców proces biologiczny w rozdrabnianiu włókna igliwia postępował sprawnie i szybko.

Myśl twórcza więc utajone i ukryte siły przyrody użyła do pracy przemysłowej. Człowiek znów wprzął w zakreślony przez siebie proces produkcyjny drzemiacę w naturze moce. Oto mikroskopijne bakterie wystąpiły w roli sumiennych, pracowitych robotników.

Czyż p. Jan Kubicki, wynalazca, nie odkrył w ten sposób przed nami nowych możliwości?

Dotychczas zużytkowujemy zewnętrznie uchwytne siły natury do celów produkcyjnych. Wykorzystujemy siły wód, siłę wiatru. Ale nie umiemy i nie potrafimy eksploatować sił biologicznych przyrody na większą skalę i zestroić ich z rytmem pracy przemysłowej. Dziś tylko raczej wiemy, że te siły są, że drzemiacę. Mówi się o kolosalnych ładunkach energii, tkwiącej w atomie. Ale to teoria — do praktyki daleko. Tymczasem p. Jan Kubicki konkretnie, wyraźnie i uchwytne, zdaje się, zdyskontował prawa natury.

## NOWE WŁÓKNA O WŁAŚCIWOŚCIACH BAWELNY

Teraz kiedy proces biologiczny przebiegał sprawnie — w dalszym etapie pracy otrzymał p. Jan Kubicki lepszy gatunek włókna z igliwia i nowy tego włókna rodzaj, mogący zastąpić jutę. Ten drugi gatunek włókien był zatem cieńszy. Zależnie od dalszej obróbki można już było o-

pliwego igliwia subtelne włókienka, zbliżone do waty, jednak o długich włoskach, w wyglądzie podobnych do bawełny.

Kolejne badania dały wynik niespodziewany. Okazało się, że te najcieńsze, w ostatnim produkcyjnym etapie otrzymane włókna nie tylko zbliżone są do bawełny, ale mają tę samą cechę co ona, a mianowicie — spiralny skręt przez całą długość. Ta właściwość włókna stwarza szczepliwość i dla tego łatwo z niego już otrzymać przędzę.

Nowemu włóknu nadał wynalazca nazwę lechilla, chcąc podkreślić i uwydatnić jego rodzimy charakter i pochodzenie.

## PRZY „OKAZJI“

Pragnąc w stu procentach wykorzystać surowiec, jakim jest igliwie — nie tylko

same włókna, ale i odpadki przy wyrobie włókna, a więc, jak się to mówi przy jednym ogniu upiec parę pieczeni — zwrócił wynalazca uwagę na możliwość otrzymania pochodnych produktów chemicznych.

Analizując skrupulatnie składy chemiczne tych pochodnych, zdawałoby się beużytecznych odpadków od igliwia, udało się wynalazcy osiągnąć olejki aromatyczne, garbniki do skór, szereg chemikalij aż do materiałów wybuchowych. Wszystkie te produkty pochodne, uzyskane przy produkcji lechilli, mają duże znaczenie dla naszego kraju i są, niestety, sprowadzane za miliony zła granicy.

Z kolei przystąpił p. Jan Kubicki do sprawdzenia na skalę przemysłową włókien lechilli, odnosząc się samemu kry-

tycznie do swych odkryć, bo przecież często to, co okazuje się dobre w laboratorium, nie wytrzymuje zastosowania w życiu.

Powędrowały więc włókna do normalnych przedziałni przemysłowych, gdzie bez trudu jednak zrobiono z nich przędzę różnego rodzaju i grubości. Następnie już na warsztatach tkackich zostały przerobione na odpowiednie materiały, poczynając od cienkich płócien, materiałów na kostiumy damskie, materiałów na roboczą odzież, aż do grubych brezentów, powrózów, sznurków i chodników.

Patrząc dziś na te piękne w kolorycie, miłe w dotyku materiały damskie czy płótna — trudno wprost uwierzyć, że ich źródłem jest to kłójące igliwie, które tak bez uwagi depczemy.

Bylibyśmy niewątpliwie w pełni zrehabilitowani w swym dotychczasowym postępowaniu, gdybyśmy stworzyć umieli taką atmosferę, aby obojętny na polskie wynalazki przemysł musiał wyrzec się zagranicznego kokosu i juty i sięgnąć po wynalezioną przez p. Jana Kubickiego, rodzimą lechillę...

JAN WYGANOWSKI

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Grudziądz w hołdzie Romanowi Dmowskiemu

Grudziądz, 23. 1. (d) Niedzielną uroczystą akademią żałobną była podniosłym aktem hołdu społeczeństwa grudziądzkiego dla wielkich zasług Wodza Narodu Romana Dmowskiego.

Akademię zorganizowały Stronnictwo Narodowe i Narodowa Organizacja Kobiet wspólnie z Z. Z. „Praca Polska“ a odbyła się ona w sali Teatru Miejskiego, która wypełniła się pu-

blicznością po brzegi w liczbie ponad 1.000 osób. Na akademii reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa grudziądzkiego. Duchowieństwo reprezentował ks. dr Pastwa, prezydenta miasta Grudziądz p. Włodka reprezentował nac. inż. Stolarski, licznie reprezentowane były sfery kupieckie. Scena była pięknie udekorowana. W pośrodku na tle

sztafardów narodowych, okrytych kirem, widniał wielki portret Romana Dmowskiego, specjalnie wykonany przez p. Pietraszewskiego, otoczony zielenią i kwiatami. Pod portretem widome znaki walki o Wielką Polskę — Miecze Chrobręgo. Wokoło ustawiły się liczne sztandary katolicko-narodowych organizacji jak: Hallerczyków, gniazd sokolich, młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej, kobiet katolickich itd.

Żałobny obchód zagał prezes Stronnictwa Narodowego p. dr Kazimierz Maj odczytaniem wyjątku z dzieła Romana Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka“. Następnie chór mieszany „Lutni“ pod dyrekcją p. Doraua wykonał „Requiem“, po czym p. Helena Rutkowska, ubrana w mundur S. N., zarycytowała „Ostatni apel“ K. Dobrzyńskiego. Z kolei orkiestra Katolickiego Stow. Młodzieży męskiej wykonała Poloneza A-dur.

Po recytacji Zbyszka Bruskiego „Po zgonie Wodza“ Eligi Ruszczykowskiej naczelny redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. Stanisław Cieślak w słowach, wstrząsających do głębi, nakreślił postać duchową Wodza Narodu Romana Dmowskiego. Kończąc, mówca odwrócił się do portretu Romana Dmowskiego i wypowiedział słowa ślubowania, podczas którego sala stała z podniesionymi prawicami. Był to bardzo wstrząsający moment, iż ukazały się w wielu oczach.

Wystąpił znowu mieszany chór „Lutni“ z pieśnią żałobną, po której p. Rutkowska zadeklamowała „Elegię“ przez Artura Chojeckiego. Zakończeniem akademii był marsz żałobny Chopina wykonany przez orkiestrę KSM i „Hymn Młodych“.

Tak więc Grudziądz w sposób podniosły i uroczysty uczcił pamięć Tego, który był Wodzem Narodu Polskiego i Twórcą nacjonalizmu polskiego.

## W Nar. Org. Kobiet

W piątek wieczorem w pięknie udekorowanej sali hotelu Kellasa odbyło się roczne walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet, poświęcone pamięci zgasłego Wodza Narodu, śp. Romana Dmowskiego.

Zagaila uroczystość przewodnicząca NOK p. Teodora Majowa okolicznościowym przemówieniem w którym wskazała na ogrom straty niepowetowanej jaką naród polski poniósł przez śmierć Romana Dmowskiego. Następnie dłuższy referat o Romanie Dmowskim wygłosił prezes S. N. p. dr Kazimierz Maj zaś p. Helena Rutkowska wypowiedziała nadzwyczaj udatnie utwory poświęcone pamięci Romana Dmowskiego.

P. D.

## Nabożeństwa żałobne w pow. konińskim

Konin, 23. 1. (w). Od chwili śmierci Romana Dmowskiego odbywają się na terenie powiatu konińskiego liczne uroczyste nabożeństwa za spokój duszy zmarłego Wodza Narodu. Ostatnio takie uroczyste msze żałobne odbyły się w: Kleczewie, Wyszynie, Rzgowie, Rusocicach, Krzymowie, Tuliszkowie, Kramsku, Kaźmierzu Biskupim itp. Na nabożeństwach przybywały rzesze ludzi, aby pomodlić się w skupieniu za duszę Tego, który od wczesnej młodości aż do śmierci walczył Nieugięcie o Polskę Wielką, o Polskę (Dokończenie na str. 6).

## Hołd Rady Adwokackiej w Warszawie

(og) Na pierwszym w roku bieżącym posiedzeniu plenarnym Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie Dziekan Leon Nowodworski wygłosił następujące przemówienie ku czci Romana Dmowskiego:

„I ledwie rok 1939 się rozpoczął — zeszedł z tego świata Roman Dmowski...

„Godność Narodu wymaga, a w sercach polskich zawsze miejsca na to stanie, by cześć należycie i hołd oddawać wszystkiemu, co w Narodzie wielkie.

„Ś. p. Roman Dmowski był w Narodzie Polskim Wielką Postacią — Wielkim Mężem Stanu.

„Wielkość płynęła z jego niezwykle wybitnego, wprost genialnego umysłu. ogarniającego jasno i prosto najistotniejsze zagadnienia naszego bytu narodowo-państwowego;

„z Jego myśli twórczej, potężnej, zawsze wybiegającej naprzód, a z historii polskiej czerpiącej natchnienie, nieraz wyprzedzającej daleko myśl polskiego współczesnego pokolenia, utrwalonej w piękno mowy polskiej zaklętych dzie-

łach Jego, jako pisarza politycznego, na których się kształcili i kształcić będą całe pokolenia;

„z Jego woli hartownej i niezłomnej, połączonej z czystością duszy i szlachetnością serca, z jaką trud i pracę całego swego życia oddawał — bez zastrzeżeń, z całkowitym zaparciem się — na usługi swego Narodu i Ojczyzny;

„z wiekopomnych zasług, które swym życiem i pracą położył w dziele odbudowy niepodległości narodowej i państwowej Polski, które pozostaną trwale, niewymazalne w Jej dziejach, a które sprawiają, że spuścizna duchowa i historyczna Romana Dmowskiego jest dorobkiem, jest dobytkiem nie jednej tylko partii, nie jednego stronnictwa czy obozu — lecz Narodu Polskiego, jako całości.

„I dlatego na tym zebraniu Stołecznej Rady Adwokackiej składamy hołd i cześć pamięci Wielkiego Polaka...“

Powyższego przemówienia zebrani wysłuchali, powstawszy z miejsc, w wielkim skupieniu.

## Po dziesięciu dniach

Pierwsze dziesięć dni ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej przyniosły obfity plon w postaci licznych wielkich wygranych.

Między innymi czołowe miejsce zajmuje wygrana 100.000 zł, która padła na



numer 7654 w jednej z kolektur warszawskich. Wśród posiadaczy poszczególnych „piątek“ wymienimy pp. Czajkowska, Franciszkę Urstein i M. Weinstoka, do-różkarza z zawodu.



Wśród wygranych po 75.000 zł, pierwsza padła w jednej z kolektur lwowskich na nr 155.227, druga zaś w Łodzi na nr 83.168.

Oto szczęśliwi właściciele tego numeru: pani E. Majer, tkaczka z zawodu, pracowała w jednej z fabryk łódzkich — obecnie zredukowana. Przetrawnie bezrobocia nie będzie teraz, gdy otrzymała 12.000 zł, zbyt ciężkie.

Pan Leon Szulc jest wykwalifikowanym robotnikiem, pracującym stale w fabryce Barcińskiego w Łodzi. Pan Szulc otrzymał też jako wygrana 12.000 zł. Taka sama kwota przypada w udziale



panu St. Walczakowi, który zajmuje stanowisko zakrystiana w jednym z parafialnych kościołów łódzkich.

Trzecia wygrana w sumie 75.000 zł padła w kolekturze warszawskiej na nr 108.375. Z pośród właścicieli tego numeru wymienimy p. Jana Wierzejskiego, szofera z Międzyrzecza Podlaskiego.

Po pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrały numery: 85.912 w Warszawie i 110.183 w Lublinie. Poza tym padło wiele wygranych po 25.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd. złotych. ng 5345/6

Główna wygrana, tj. milion złotych wylosowana będzie dziś dnia 24. bm. o godz. 8 rano.

Ciągnięcie transmitowane jest przez wszystkie rozgłośnie polskie.

# Z przepychem odbył się ślub na cesarskim dworze

**Uroczystość zaślubin księżniczki włoskiej z ks. de Bourbon-Parma zgromadziła przedstawicieli arystokracji i cały korpus dyplomatyczny — Błogosławieństwo Ojca Świętego**

Rzym. (PAT). Dziś rano w Kaplicy Paolińskiej Pałacu Kwirynalskiego odbył się ślub księżniczki Marii Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem Bourbon-Parma.

Po prawej stronie ołtarza zarezerwowano miejsca dla pary królewskiej i członków domu panującego, po lewej — dla korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Kwirynale. W pierwszym rzędzie ławek po stronie prawej, na wprost ołtarza zajął miejsce szef rządu Mussolini z wyższymi dostojnikami państwowymi, odznaczonymi orderem Anunziaty. Mussolini ubrany był w galowy mundur premiera. Krzesła po lewej stronie zarezerwowano dla dam dworu.

Punktualnie o godz. 11 wkroczył do Kaplicy Paolińskiej orszak królewski. W pierwszej parze szedł król i cesarz Wiktor Emanuel III z księżniczką Marią, następnie król bułgarski Borys z królową włoską Heleną, dalej książę Ludwik de Bourbon-Parma wraz z matką ks. Parma. Z kolei szli: b. król bułgarski Ferdynand z b. królową hiszpańską, b. król hiszpański Alfons z królową bułgarską Joaną, oraz następcą tronu włoskiego ks. Humbert z ks. Piemontu.

Związek pobłogosławił kapelan król. ks. biskup Beccaria. Księżniczka Maria przed udzieleniem odpowiedzi na pytanie: czy pragnie poślubić ks. Ludwika, zwróciła się o pozwolenie do króla Wiktora Emanuela III, który skinięciem głowy dał znać, że zgadza się na małżeństwo swej córki.

Po mszy św. ks. biskup Beccaria wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po ceremonii ślubnej orszak królewski powrócił do sal pałacowych. W drodze powrotnej na czele orszaku kroczył ks. Ludwik z małżonką.

Liczenie zgromadzona publiczność demonstrowała na Placu Kwirynalskim na cześć młodej pary, która ukazała się parokrotnie na balkonie, dziękując za owację.

Bezpośrednio po ślubie ks. Ludwik z małżonką udali się do Watykanu, gdzie byli przyjęci przez Papieża w bibliotece prywatnej Ojca Świętego. Podczas rozmowy z papieżem, która trwała 15 minut, wymieniono dary. Ojciec święty podarował księżniczce różaniec

złoty, a księżni złoty medal papieski. Młoda para ofiarowała papieżowi drogocenny kielich.

Po rozmowie z papieżem ks. Ludwik przedstawił Ojcu świętemu członków swej świty.

Następnie młoda para złożyła wi-

zycie sekretarzowi stanu kard. Paccelli'emu, po czym udała się do Bazyliki św. Piotra, powitana na progu przez kapitułę. Po odmówieniu modlitwy w Bazylice, młoda para powróciła do pałacu, gdzie przyjęła rewizję sekretarza stanu kard. Paccelli'ego.



**DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE**  
Jak wiadomo, w Londynie doszło do burzliwych demonstracji bezrobotnych. Na zdjęciu naszym — bezrobotni tarasują na znak protestu ulicę

## Uchylenie konfiskaty powieści p. t. „Zamach”

Sąd Okręgowy w Chojnicach Wydział Zamiejscowy w Starogardzie, postanowieniem z dnia 13 stycznia 1939 roku uchylił na zasadzie art. 58 l. 4 prawa prasowego konfiskatę wydanej w Pelplinie powieści J. Mariańskiego pt. „Zamach”.

Decyzja Sądu umotywowana została, jak następuje:

„Treść książki nie zawiera znamion przestępstwa z art. 170 k. k., nie rozpowszechnia mianowicie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

„Zajęcie orzeczone zostało na tej podstawie, że cały szereg ustępów tej powieści podaje wiadomości bieżące,

mieszając zdarzenia i osoby prawdziwe z opisami i faktami zmyślonymi, mogącymi wywołać niepokój publiczny.

„Sąd tego stanowiska nie podzielił. „Treść bowiem powieści, w której autor przedstawia zamach, przedsięwzięty przez siły wywrotowe na całość Rzeczypospolitej Polskiej, jest fantastyczna i czytelnik co do tego nie może mieć żadnych złudzeń.

„Z tych względów Sąd zajęcie uchylił, zwłaszcza, że powieść pt. „Zamach” drukowana była w ub. roku w odcinkach w kilku czasopiśmie, nie wywołując żadnego niepokoju, tak, że obecne książkowe wydanie tego niepokoju wywołać nie może”.

## Otwarto testament Codreanu

*Ostatnia wola spisana została w więzieniu*

Bukareszt. — Adwokatka Li-setta Gheorghiu, która broniła Codreanu przed sądem, złożyła w wydziale cywilnym trybunału bukaresztyńskiego testament wodza Żelaznej Gwardii. Testament zaczyna się od słów:

„Wierzę, iż nie umrę, jeśli bym jednak umarł, rozporządzam w następujący sposób moim majątkiem”.

Później następuje wylczenie majątku Codreanu. W zakończeniu Codreanu pomieszczył w swym testamencie apel do spo-

**Woda kolońska Este 1939**  
o miłym i trwałym zapachu  
J. i S. STEMPNIOWICZ • POZNAŃ

# Wstrząsająca tragedia rodzinna w Częstochowie

**Matka chciała otruć nieznanym płynem dwoje dzieci i sama popełniła samobójstwo**

Częstochowa, 23, 1. (f). Przy ul. Kilińskiego 43 rozegrała się wstrząsająca tragedia. W domu tym mieszkała 44-letnia wdowa po kapitanie, Maria Misiewiczowa wraz z 18-letnim synem Konstantym i 15-letnią córką Elżbietą.

Gdy w czwartek wieczorem wszedł przypadkiem do mieszkania Misiewiczów posługiwacz Domu Zdrowia, Mieczysław Stępnik, stwierdził z przerażeniem, że matka i córka leżą w łóżku, dając słabe oznaki życia, a syn jest na pół przytomny.

Natychmiast przewieziono denatów do szpitala, gdzie odzyskał przytomność syn Konstanty i opowiedział przebieg wstrząsającej tragedii.

Jeszcze we środę o godz. 9 wieczorem dała matka dzieciom do wypicia jakiś biały płyn, przekonując, że jest to lekarstwo dla córki na przeziębienie a dla syna na chorą nogę. Dzieci dały się namówić i po wypiciu zapadły w kamienny sen. Sama matka wypila również tę samą truciznę.

Konstanty spał blisko dobie, aż wreszcie napół przebudzony i oszołomi-

# Wysyłka powieści „Profesor Wilczur”

musiała ulec z przyczyn technicznych opóźnieniu. — Tom pierwszy wysłany mianowicie dopiero we wtorek względnie najdalej w środę, 1 lutego. — Otrzymają go, zgodnie z zapowiedzią, bezpłatnie wszyscy stali prenumeratorzy nasi, którzy prenumeratę z miesiąca na miesiąc (2,50 zł miesięcznie) z góry regulują. Administracja.

czeństwa, aby opiekowano się dziećmi poległego w Hiszpanii w szeregach gen. Franco, członka Żelaznej Gwardii i jednego z jej najwybitniejszych ideowych przywódców, Motza.

Testament Codreanu nosi datę 15 czerwca 1938 r. w celi więziennej w Volaj.

## Za odebraniem koncesji żydom

Grudziądz. (PAA) Walne zebranie koła powiatowego Związku Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu uchwaliło jednogłośnie domaganie się odebrania koncesji członkom mniejszości narodowej w Polsce.

## 1000 osób zamordowanych w ub. roku w Rumunii

Czerniowce. (PAT). Według rumuńskich danych statystycznych w roku 1938 popełniono w Bukareszcie 550 osób samobójstwo, w tym 364 mężczyzn i 186 kobiet.

Ofiarą morderstw padło 1.000 osób: 667 mężczyzn i 333 kobiety. Ostatnie dane dotyczą obszaru całej Rumunii.

## Katastrofalna burza nad Anglią

Londyn. (PAT). Nad południowo-zachodnią Anglią oraz zachodnią Irlandią szaleje burza. Szybkość wiatru przekracza 100 km na godzinę.

Burza pociągnęła za sobą dotychczas 10 ofiar ludzkich. Utonęło m. in. 7 ludzi załogi łodzi ratunkowej, która spłeszyła z pomocą parowców w zatoce Stives.

W Devonport wicher zburzył dom, grzebiąc pod gruzami 12 mieszkańców, z których dwóch poniosło śmierć.

## O szczerbiec Chrobrego

Środa. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Środzie zasiadło czterech narodowców: pp. Hieronim Szuwałski, Józef Skarbecki, Nikodem Jankiewicz i Bolesław Gomolec, oskarżonych o wywieszenie w oknach wystawowych afiszy S. N., nawołujących do zjazdu S. N. w Poznaniu w dniu 15 sierpnia 1938. Afisze te zostały skonfiskowane za umieszczenie na nich szczerbca Chrobrego. Już w grudniu ub. r. wyznaczona została rozprawa, lecz wskutek niestawiennictwa wszystkich oskarżonych rozprawę odroczone i wyznaczono termin w styczniu rb.

Po rozprawie sąd wydał wyrok u niewinniający oskarżonych, wychodząc z założenia, że szczerbiec Chrobrego na afiszach nie jest oznaką partyjną, lecz symbolem historycznego szczerbca króla polskiego, Bolesława Chrobrego. (śg)

## Zjazd polski w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) W „Domu Polskim” odbył się zjazd delegatów polskich związków zawodowych. W zjeździe wzięli m. i. udział komisarz generalny R. P. min. Chodacki oraz przedstawiciele władz polskich i organizacji w Gdańsku.

## Opowiadki

### PRZEDE WSZYSTKIM FORMY!

Michał Georges-Michel, słynny artysta francuski, który tak upodobał sobie Wenecję, siedział kiedyś na plaży Excelsior. Wtem usłyszał krzyk maharadży, kąpiącego się opodal.

— Na pomoc, drogi przyjacielu! — wołał maharadża.

Artysta podbiegł, myśląc, że egzotyczny monarcha ma się za chwilę utopić. Ale chodziło o co innego.

— Zgubiłem w wodzie moje szklane oko... — wyznał zakłopotanym tonem maharadża.

— Nie umiem nurkować — bronił się Georges-Michel. — Musiałbym najprzód się nauczyć.

— Ach, nie o to chodzi! Może pan będzie tylko łaskaw poprosić Begum, która tam w kabinie gra w bridżo z przyjaciółmi, żeby mi dała zapasowe oko. Ma je w woreczku.

Artysta pobiegł. Begum siedziała istotnie w kabinie, tyłem do wejścia. Stała, odchrząknęła...

— Wasza wysokość... — zaczął.

Milczenie.

— Wasza Wysokość, Jego Wysokość Maharadża tonie!

Dalej milczenie.

Wreszcie, ja jakiejś minucie:

— Proszę się przede wszystkim zaprezentować!

Sytuacja dość kłopotliwa dla pana w kostiumie kąpielowym. No, ale w końcu uczyniło się zadość wymaganym protokołu. Jednocześnie Georges-Michel wyjaśnił, że chodzi właściwie nie o maharadżę, tylko o jego szklane oko.

— Tylko oko! — rzekła ze spokojem maharadżi. — Myślałem, że Jego Wysokość istotnie się utopił...



ECHA TAJEMNICZEGO WYPADKU W SZPITALU

# Żona ofiarą okrutnej złośliwości męża

Mąż hulaka z szatańskim wyrafinowaniem oskarżył fałszywie żonę, zupełnie niewinną

Katowice, 23. 1. (AJS). W świetle przeprowadzonych przez nas badań i dociekań, sprawa rzekomego zamachu trucieleńskiego na osobę kupca 33-letniego Zygmunta Grzegi, przebywającego na kuracji w szpitalu miejskim w Mysłowicach, zaczyna wyglądać na piekielną, na zimno i wyrafinowanie obmyślającą intrygę.

Grzega ożenił się przed 5 laty z młodą, bo 23-letnią Stefanią, asystentką znanego miejscowego dentysty, przed którą zataił stan swego zdrowia. Nie mając zbyt wzniosłego charakteru szybko utracił zajęcie i cały ciężar utrzymania domu spadł na barki młodej kobiety. Mąż tracił całe dni na grze w karty i pijatyce, podczas kiedy żona pracowała zawodowo i prowadziła gospodarstwo. Stan zdrowia Grzegi przy tym trybie życia coraz bardziej się pogarszał, wystarała się w Magistracie o umieszczenie go na kuracji w szpitalu na koszt miasta. Nie zapomniała o leżącym w szpitalu mężu i odwiedzała go oraz przynosiła mu różne rzeczy w miarę swych możliwości.

Snać widok młodej, zdrowej i znoszącej z pogodą swój los kobiety, o której względy zabiegano, nasuwał Grzędze złe i zawistne myśli... Kiedy Grzegowa odwiedziła męża pod koniec grudnia, przyniosła mu ze sobą wino. Po rozmowie Grzegowa poczęstowała go tym winem, jednak po nabraniu wina w usta, Grzega go zwrócił, przy czym aby nie pobrudził łóżka, żona podstawiła mu dłoń. Kiedy wypłynął płyn na jej ręce, Grzegowa zauważyła, że w winie znajdują się drobniutki kuleczki rtęci, wobec czego chciała przywołać pielęgniarkę. Na perswazję męża zgodziła się jednak wylać to do zlewu.

Ponieważ nie wezwwała wówczas pielęgniarki, ani też nie powiadomiła o tym lekarza, takie specjalnie spreparowane przez Grzegę „zwierzenia“ i fakt, że znaleziono w kolanie zlewu pozostałości rtęci, którą nie zdołała zupełnie wypłukać woda, przy zatajeniu okoliczności zajścia przez żonę, musiało nasunąć uzasadnione podejrzenia, tym więcej, że przyczyny jego obecnej choroby nie były lekarzowi znane.

Wobec takich okoliczności, dochodzenia zostały powierzone przez prokuratora Wydziałowi Śledczemu w

## Żydzi ukarani

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Prof. Rybarski odmówił podpisu na indeksach Żydom-studentom trzeciego roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego z powodu niezajmowania miejsc po lewej stronie sal wykładowych. (w)

## Zjazd inżynierów miernictwa

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Pod protektoratem premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego oraz ministrów Kasprzyckiego, Ulrycha, Poniatowskiego i Świętosławskiego odbędzie się 9 lutego w Warszawie pierwszy kongres inżynierów miernictwa. (w)

Katowicach, który przypuszczalnie będzie w pierwszym rzędzie zmierzać do wyswietlenia, jaką rolę w tej całej historii odegrała fantazja oraz złośliwość Grzegi. Najlepiej charakteryzu-

je całą sprawę fakt że prowadzący dochodzenia prokurator nawet nie przesłuchiwał osobiście p. Grzegowej oraz nie zastosował w stosunku do niej żadnego środka zapobiegawczego.

## 26 górników w podziemnym grobowcu

Wskutek eksplozji gazów zasypanych zostało 96 górników japońskich

Tokio, (PAT). W kopalni węgla Miyada w prefekturze Fukuoka nastąpiła eksplozja gazów ziemnych skutkiem której zasypanych zostało

96 górników. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 42. Los pozostałych jest nieznany.

## Tajemnicze samobójstwo w restauracji

Zamachu samobójczego dokonał 32-letni agent firm samochodowych

Częstochowa, 23. 1. (f) W małej restauracji przy ul. Dąbrowskiego 5 miał miejsce wypadek zagadkowego samobójstwa. Do lokalu wszedł młody mężczyzna, zażądał coś do jedzenia i usiadł przy stoliku. Gdy nadeszła kelnerka, obok gościa leżał rewolwer, a on sam z krwawiącą raną w głowie dawał ledwie słabe oznaki życia, zaś

po chwili skonał. Samobójcą okazał się 32-letni Jan Sierakowski, agent firm samochodowych z Warszawy. Zabrał on tajemnicę swej śmierci do grobu, lecz dużo wskazuje na to, że popełnił on samobójstwo z powodu rozpacz po utracie ukochanej. Śledztwo w tej sprawie trwa.

## Cyganie ścinali trupom głowy

aby w domu wylać złote zęby

Bukareszt. — W Tg. Mures w Rumunii sąd rozpatrywał sprawę makabrycznych zbrodni Cyganów Jana Foladi, Mikołaja Horvatha, Jerzego Czuczury i Mokołaja Fodora.

Cyganie ci otworzyli wiele grobowców na cmentarzu ewangelickim i obrabo-

wywali zwłoki. Ścinali oni nieboszczykom głowy i zabierali do swoich domów celem wylamania im złotych zębów. Ohydę tę uprawiali przez dłuższy czas, gdyż byli oni grabarzami. Sąd skazał Cyganów na kary po 3 lata więzienia.

## 14 ludzi zginęło w nurtach rzeki

Podmyty most runął w chwili, gdy wjechał nań samochód

Buenos Aires, (PAT). Wskutek przedłużonych opadów deszczowych wezbrały wody rzeki Albigasta, płynącej w pobliżu stacji kolejowej Frias, w prowincji Santiago del Estero.

Wezbrane fale podmyły most, który załamał się w chwili, kiedy przejeżdżał przezeń samochód, ciągnący platformę z materiałami i 12 robotni-

kami. Maszyna i wagon wpadły do rzeki, mającej 6 metrów głębokości. Maszynista, 2 palaczy i 12 robotników zginęło w nurtach rzeki.

Wysłana na miejsce katastrofy Brygada ratownicza nie zdołała umieszczyć dotychczas maszyny, ani też wylowić zwłok ofiar wypadku.

## Proces o zdemolowanie lokalu heretyków

Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych narodowców

Bydgoszcz, 23. 1. (f) W lecie zeszłego roku grupka młodzieży narodowej, otrzymała w ulicy wezwania od Adwentystów siódmego dnia na ich zebranie w sali tzw. odczytowej przy ul. Gdańskiej, udała się do tej sali. Gdy przywódca sekty, woźny bydgoskiego oddziału Straży Granicznej, niejaki Grześkowiak, zaczął wygłaszać przemówienie czy kazanie i wyrażać się w nim obraźliwie o dogmatach Wiary Katolickiej, młodzież nie wytrzymała. Zareagowała czynnie, przepędzając bluźniercę i rozrzucając heretyckie brewiarze adwentystów.

Policja ustaliła, że udział w tym proteście wzięło ośmiu narodowców: pp. Marian Stranc, Jan Kaźmierski, Stefan Kuszak, Stefan Buczkowski, Bogdan Jabłke, Antoni Dybowski, Józef Zdrojewski i Tadeusz Malczewski. Wszystkich też oskarżyła przed sądem o napad i zdemolowanie cudzego lokalu. Sąd w pierwszej instancji uwolnił oskarżonych, a wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna przed Bydgoskim Sądem Okręgowym, który wydał wyrok uwalniający dla wszystkich oskarżonych.



P. Jan Kubicki w karykaturze

## ZE ŚWIATA

(d) W związku z surową zimą w okolicach górskich Pirin, Rodopii i Rila w Bułgarii, pojawiły się wielkie stada wilków, które wyrządzają bardzo poważne szkody. Zorganizowano kilka wypraw myśliwskich.

(d) W nadchodzącym sezonie lotniczym ma być uruchomiona linia lotnicza, w skład której wchodziłyby cztery państwa bałtyckie: Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa. Powstałaby w ten sposób regularna komunikacja lotnicza na linii: Helsinki — Tallinn — Ryga — Kowno i z powrotem.

(d) Prasa norweska donosi o hodowli tzw. lisów „platynowych“, które są groźnymi konkurentami dotychczasowych faworytów mody — „srebrnych“ lisów. Hodowla lisów „platynowych“, które odznaczają się podobno niezwykle pięknym futrem, znajduje się niedaleko Oslo i jest jedyną na świecie. W hodowli tej na razie jest 15 lisów.

(d) Tak zwane „Wydawnictwo Taniej Książki Sowieckiej“ wydało poezje zmarłego śmiercia samobójcza poety sowieckiego Majakowskiego, a poświęcone Leninowi. Wydrukowano 300.000 egzemplarzy. Ocenie okazało się, że książka została wydrukowana tak niechlujnie, iż nie nadaje się do kolportażu.

(d) W laboratoriach chemicznych Sowieckiego Instytutu Optycznego wynaleziono podobno nowy rodzaj szkła, które nie przepuszcza promieni ciepłych. Wynalazek ten miałby wielkie znaczenie dla robotników pracujących przy wielkich piecach hutniczych, którzy mogliby być zaopatrzeni w okulary z takiego szkła.

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 23. 1. 39. — Pszenica 19 do 19.25; żyto 14.50—14.75; jęczmień I 16.50—16.75, II 16—16.25; owies 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; mąka żytnia 65% 24—25; otręby pszenne m. 12—12.50, sr. 12—12.50, gr. 12.75 do 13; otręby żytnie 11.50—12.
Katowice, 23. 1. 39. — Pszenica cz. 21.75 do 22.75, j. 21—21.50, zb. 20.25—20.75; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies j. 16.50—17, zb. 16—16.50; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.75 do 25.25; otręby pszenne gr. 12.25—12.50, sr. 10.75 do 11.25, m. 10.25—10.75; otręby żytnie 11—11.50.
Łódź, 23. 1. 39. — Pszenica 20.75—21, zb. 20.50—20.75; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 15.75—16.25; owies I 16.25—16.75, II 15.25—15.75; mąka pszenna 65% 34—35; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.75—12, sr. 11.25—11.50, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 10.75 do 11.
Włocław, 23. 1. 39. — Pszenica cz. 22.50 do 23.50, j. 20—20.25, zb. 19—19.25; żyto 14.50 do 15, II 13.50—13.75; jęczmień przem. 17—17.25, past. 16.25—16.50; owies j. 16.75—17, zb. 16.25 do 16.50; mąka pszenna 65% 34.50—36; mąka żytnia 65% 25—27; otręby pszenne gr. 11—11.25, sr. 9.75 do 10, m. 11—11.75; otręby żytnie 9.50—9.75.
Warszawa, 23. 1. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.25—20.75; zb. 19.75—20.25; żyto I 14.25—14.75; jęczmień I 16.75—17, II 16.50—16.75; owies I 15.50—15.75, II 14.50—15.50; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszenne gr. 12.25 do 12.75, sr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; otręby żytnie 10.50—11.

**Dr med. H. ZIOMKOWSK**  
specj. chorób skór wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

N 5002

# „Związek interwencyjny“ nigdy niczego nie załatwił

Zeznania ppłk. w st. sp. Śmigielskiego — Stosunek Dziekanowskiego do nac. Dłouhiego

Kraków, 23. 1. (b). W piątek przesłuchany został jako świadek w procesie „związku interwencyjnego“ ppłk. w st. sp. Tadeusz Śmigielski, który w poprzednim procesie Ehrlicha został uniewinniony.

Jest on teraz urzędnikiem w komisariacie rządu Warszawy. Swojego czasu był komendantem PKU na Kraków-Miasto i „związek interwencyjny“ starał się u niego o zwolnienie z wojska Walińskiego, lecz nie mógł on tego załatwić, bo Waliński miał przydział do PKU Kraków-powiat. Zwracano się też do świadka w sprawie dekoracji Krzyżem Niepodległości niejakiego Halińskiego, który był skazany za afery skarbową na 4 lata więzienia. Świadek starał się o takie krzyże tylko dla

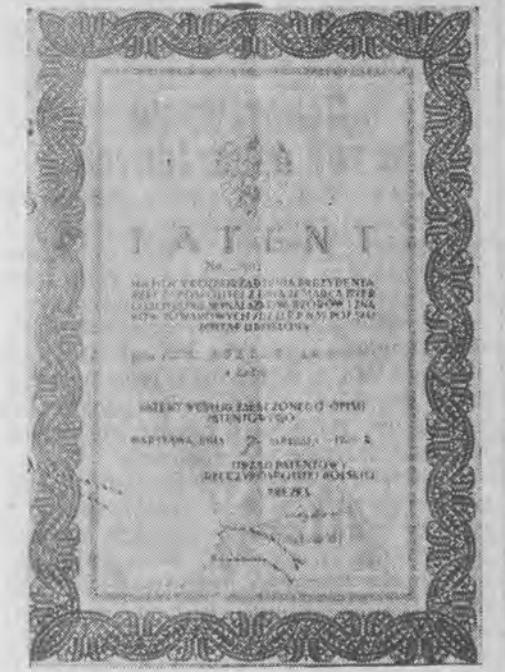
Peowiaków, a Haliński nie był nim, więc się o krzyż dla niego nie starał.

W piątek odczytał jeszcze przewodniczący bilet wizytowy Dziekanowskiego do b. prezesa Parylewicza w sprawie interwencji o więźnia.

Na sobotniej rozprawie odczytano zeznania naczelnika wydziału p. Dłouhiego, który nie mógł osobiście przybyć na rozprawę z powodu choroby. Treść zeznań nac. Dłouhiego jest taka, że wprawdzie nie wyrzekł się on znajomości z b. płk. Dziekanowskim, ale wyraża się o nim pogardliwie i z niechęcią, jak o człowieku, który się przycepił. Pokazuje się jednak, że świadek ma m. in. zdjęcia wspólne z Dziekanowskim, listy itp. Dziekanowski często przechwalał się świadkowi swo-

ją znajomością z min. Michałowskim, w co on nie wierzył. Osk. Dziekanowski oświadcza, że z p. Dłouhym był bardzo serdecznie.

Dalej zeznaje adw. Ustowski z Krakowa, który pracował kiedyś nad wydobyciem pieniędzy od Ehrlicha dla poszkodowanego klienta. Przew. zapytuje, czy Ehrlich mówił na pogrózkę skargi: „ta sprawa ruszy wysoko postawione osobistość, lepiej dać temu spokój“, jednak świadek tych słów sobie nie przypomniał. Następnie zeznawali inni świadkowie podkreślający głównie moment, że „związek interwencyjny“ nigdy żadnej sprawy pozytywnie nie załatwił poprzestając na obietnicach.



Patent urzędowy na walołit — szluczna

**Styczeń**  
**24**  
**Wtorek**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: Tymoteusz b. m.  
Środa: Nawrócenie św. Pawła  
**Kalendarz słowiański**  
Wtorek: Chwalibóg  
Środa: Miłosz  
Środa: wschód 7.46 zachód 16.23  
Długość dnia 8 g. 37 min.  
Księżyc: wschód 8.49, zachód 20.57  
Faza: 4 dzień po nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91, tel. 173-57**  
Godziny przyjęć 11 — 13 i 16 — 17

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54. Rychter i Łoboda-11. Listopala 84. Zundelewicz (Zyd). Piotrkowska 25. Bojarski i Schatz. Przejazd 19. Ryteł Kopernika 26. Lipiec (Zyd). Piotrkowska 193. Kowaleki i S... Rzgowska 147.

Pogotowie P. C. K. 102-40.  
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-15.  
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.  
Straży Pożarnej 8.  
Pogotowie Miejskie 102-90.

**TEATRY:**  
Teatr Miejski — „Jutro niedziela”.  
Teatr Polski — „Szaleństwo”.

**KINA:**  
Capitol — „Serce matki”.  
Cerso — „Astrolog”.  
Ikar — „Zbrodnia w Monte Carlo” i „Przygoda pod Paryżem”.  
Metro — „Cztery córki”.  
Oświatowy-Słońce — „Huragan”.  
Przedwiośnie — „Taniec szczęścia i rozpaczy”.  
Palace — „Nasza żonczka”.  
Palladium — „Świat mówi o mnie”.  
Rialto — „Złodziejka”.  
Stylowy — „Olimpiada”.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Podziękowanie.** Za laskawy udział w organizowaniu koncertu na rzecz dzieci bezrobotnych wydział wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi składa serdeczne podziękowanie: pp. prez. Godlewskiej Eugenii, nac. Wronowej Stefanii, nac. Kowalskiej Stefanii, insp. Brożyńskiej Irenie, dyr. Morycińskiej Irenie, drowej Mogilnickiej Stefanii, inż. Bajerowej Stefanii, dyr. Jarze Stanisławowi, dyr. Dobrowolskiemu Janowi; oraz wykonawcom koncertu: pp. Barbarze Kostrzewskiej, Nelli Korwin-Korotkiewiczównie, Alfredowi Wdowczakowi, dyr. Teodorowi Ryderowi, dyr. Tomaszowi Kissewetterowi oraz członkom orkiestry Zw. Zawod. Muzyków Chrześcijan w Łodzi.

**Pociąg popularny do Zakopanego**

Z Łodzi wyjedzie w dniu 27 bm. o godzinie 16,26 z dworca Fabrycznego pociąg popularny do Zakopanego na mistrzostwa IV Podhalańskiego Okręgu P. Z. N. Powrót nastąpi dnia 30 stycznia o godz. 0,52. Cena karty kontrolnej za przejazd w obie strony w wagonach turystycznych z miejscami do leżania wynosi 18,30 zł.

**Zebranie kupców rynkowych**

W niedzielę w lokalu przy ul. Bandurskiego 9/11 odbyło się pod przewodnictwem prezesa Krzemieńskiego zebranie Zrzeszenia chrześcijańskich kupców rynkowych, poświęcone sprawom organizacyjnym. Na wstępie zebrani przez powstańcy uczcili pamięć Romana Dmowskiego, a następnie red. „Nar. Życia Gospodarczego” p. Zwierzewicz omówił działalność i życie Wielkiego Zmarłego.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i dotyczących życia kupców, prezes Krzemieński zreferował sprawę założenia kasy bezprocentowej. Po żywej dyskusji uchwalono składkę miesięczną w wysokości 50 gr, wpisowe 2 zł.

**Kurs pielęgniarstwa**

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że za przykładem lat ubiegłych organizuje w roku bieżącym XVI kurs pielęgniarstwa dla siostr pogotowia sanitarnego P. C. K. na warunkach następujących:

1) Kurs zostanie otwarty w lutym rb. i będzie trwał 3 miesiące. 2) Nauka będzie się odbywała w godzinach wieczornych od 7—9, pięć razy w tygodniu po dwie godziny. 3) Opłata za kurs wynosi 10 zł miesięcznie. 4) Osoby, które podpiszą zobowiązanie siostry pogotowia sanitarnego, po ukończeniu 3-miesięcznego kursu teoretycznego będą musiały odbyć 3-miesięczną praktykę szpitalną. 5) Na kurs będą przyjmowane kandydatki w wieku od lat 18—30.

Od kandydatek na kurs wymagane jest wykształcenie 4 klas szkoły średniej, wyjątkowo tylko mogą być przyjęte kandydatki z wykształceniem 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Podania o przyjęcie na kurs, pisane własnoręcznie, wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym, dowodem osobistym, oraz 2 fotografiami, należy składać w biurze Okręgu P. C. K. Łódź, ul. Piotrkowska 236 w godzinach od 9 do 15 do dnia 4 lutego rb.

Pierwszeństwo mają członkinie Polskiego Czerwonego Krzyża.

**KRONIKA DNIA**

Do składu wyrobów włókienniczych Michała Wasika przy ul. Zgierskiej 56 zakradli się w

**Echa bezczelnej prowokacji żydowskiej**

*Czekamy na odpowiednie kroki ze strony władz*

Łódź, 23. 1. Fakt niesłychanego zachowania się Żydów w czasie wyświetlania w kinie „Kapitol” fragmenców z pogrzebu śp. Romana Dmowskiego, wywołał w mieście ogólne oburzenie i powszechne potępienie.

Ze strony naszych czytelników otrzymujemy telefony, które zapytują się, czy właściwe czynniki wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do Żydów, usiłujących w prowokacyjny sposób wyrazić swą semicką nienawiść do twórcy ruchu narodowego.

Ze swej strony również chcielibyśmy się dowiedzieć, czy władze podjęły kroki, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej, tym bardziej, że zaszedł fakt obrazy godła polskiego, Orła Białego, znajdującego się na sztandarze, którym przykryta była trumna Wielkiego Polaka.

Czekamy ze strony władz odpowiednich kroków.

Jak się dowiadujemy, wydano jedynie zarządzenie porządkowe wyświetlania zdjęć z pogrzebu bez przeszkód.

**Wybór miejsc wypoczynku — dowolny**

*Robotnicy będą mogli wybrać sobie odpowiadający im ośrodek wypoczynkowy*

Łódź, 23. 1. — Natychmiast po zakończeniu akcji zapisów Biuro Wczasów Robotniczych rozpocznie rozmowy ze wszystkimi organizacjami społecznymi, zajmującymi się dotychczas prowadzeniem ośrodków wypoczynkowych i po zawarciu z nimi umów, ogłosi robotnikom zarówno spis ośrodków, jak i poda przez jaką

organizację jest dany ośrodek prowadzony.

Jednocześnie podany zostanie dokładny koszt pobytu w poszczególnych ośrodkach.

Wszyscy uczestnicy będą mogli wówczas wybrać sobie odpowiadający im ośrodek.

**Zaczęło się od sprzeczki w tramwaju**

*B. starosta Rzewski skazany na 3 miesiące aresztu za czynną zniewagę*

Łódź, 23. 1. W tramwaju podmiejskim do Tuszyńska doszło do zacięcia między rejentem Aleksym Rzewskim, b. prezydentem m. Łodzi i b. starostą pow. łódzkiego, a Lucjanem Ściborskim, szefem firmy John.

Według relacji świadków rejent Rzewski zajął miejsce, które na chwilę opuścił Ściborski i to dało hasło do sprzeczki, po czym Rzewski znieważał czynnie Ściborskiego.

Obaj wnieśli skargi do Sądu Grodzkiego.

Na mocy wyroku sądu rejent a b. prezydent Łodzi Aleksy Rzewski skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary, przy czym sąd postanowił o zapadłym wyroku powiadomić władze nadzorcze.

W sprawie przeciw Ściborskiemu sąd skazał Ściborskiego na 300 zł grzywny z zamianą na areszt.

**Robotnik utonął w kałuży**

*Tragiczna śmierć pijanego na Stokach pod Łodzią*

Łódź 23. 1. Na Stokach powracający do domu robotnik 58-letni Bolesław Weber zam. przy ul. Weselnej 14 uległ wypadkowi w niezwyklej okolicznościach.

Weber przechodził przez grząskie pole w stanie kompletnie pijanym. W

pewnej chwili przekraczając kałużę potknął się i padł twarzą wprost w błoto i wodę, tworzącą na kilka centymetrów głęboką kałużę.

Z braku pomocy Weber udusił się i gdy go znalezione po kilku godzinach był już zimny.

**Spór Rzeźni Miejskiej trwa**

Łódź, 23. 1. — Zatarg o warunki umowne na terenie rzeźni miejskich trwa w dalszym ciągu. Ze strony robotniczej wysunięto obecnie wniosek, przesłany do inspektora pracy, w którym robotnicy wskazują, że w zasadzie umowa dotychczasowa nie została wypowiedziana, a co za tym nie ma podstaw do rokowań o nowy układ.

Dyrekcja tow. warszawskiego przejmując od Zarządu Miejskiego obie rzeźnie

zobowiązała się przyjąć robotników do pracy na dotychczasowych warunkach, czego obecnie nie dotrzymuje i wypowiedziawszy pracę zmierza do zmiany warunków na swą korzyść.

Z tej racji robotnicy domagają się podtrzymania dotychczasowych warunków układowych jakie obowiązywały w rzeźni miejskiej nr 2.

W sprawie tej odbędą się w bież. tygodniu rokowania.

**Moniek Tempel i Lajb Blum — nowi monopolisci**

*Jakimi względami kierowały się odpowiedzialne czynniki?*

Łódź, 23. 1. — Jak nas informują, od Ministerstwa Komunikacji na przewóz dworcowych przesyłek na terenie miasta Łodzi otrzymały zezwolenie firmy: Centrala Zbiorowych Ładunków i Północne Towarzystwo Transportowe, posiadające lokale przy ulicy Andrzejka 6.

Wedle otrzymanych przez nas informacji, akcje powyższych towarzystw należą do braci Tempel. Na czele instytucji zaś stoją ludzie, których nazwiska wyraźnie określają przynależność narodowościową.

Oto ci kierownicy: Jankiel Izraelowicz, Moniek Tempel Lajb Blum i

Maurycy Turkel.

Wspomniane firmy, które otrzymały koncesje na rok 1939, zatrudniają — wedle tych samych informacji — personel wyłącznie żydowski.

Ciekawą rzeczą jest, jakimi względami kierowało się Ministerstwo Komunikacji, powierzając koncesję określonym powyżej firmom?

**Skazanie zuchwałych włamywaczy**

Łódź, 23. 1. W październiku i listopadzie grasowała na terenie Łodzi szajka włamywaczy. Policja w wyniku obserwacji po kradzieży na ul. Inflanckiej 20, zatrzymała Mariana Cypryka i Zygmunta Michalskiego, należących do bandy.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał wczoraj Cypryka na 4 lata więzienia, a Michalskiego na 2 i pół roku więzienia.

**Dziecko ugotowało się żywcem**

Łódź, 23. 1. — We wsi Kołodzieje, w zagrodzie Marcina Cholewy miał miejsce tragiczny wypadek. Dwuletni synek Cholewy Bronisław, wpadł do kadzi, w której gotowała się pasza dla bydła i wskutek poparzenia całego ciała poniósł śmierć na miejscu.

**Zatrudnił cudzoziemca**

Mardochoj Glazer, właściciel cegielni w Radogoszczu, został pociągnięty, do odpowiedzialności za to, iż bez zezwolenia Starostwa zatrudnił u siebie obcokrajowca Rosjanina Piotra Rajewskiego.

Sąd Grodzki skazał Glazera na 50 zł grzywny.

**Za potajemny ubój**

Przed Sądem Starościńskim odpowiadało 12 rzeźników pociągniętych do odpowiedzialności karnej za potajemny ubój.

Sąd skazał rzeźników na kary od 100 do 200 zł grzywny.

**Ukarani pracodawcy**

Referat karny Inspektoratu Pracy skazał Mendla Ofmana (Przędzalnia, Pomorska 32) na 500 zł grzywny za niewykonanie nakazu inspektora.

M. Pitrowski (Skrzywiana 9), Hersz Grosbard (Wólezańska 127) i Efraim Katz (Ogrodowa 9) skazani zostali po 100 zł grzywny za pracę w godzinach nadliczbowych.

**Niechlujstwo w żydowskich dzielnicach**

Łódź, 23. 1. Starosta grodzki dr Mostowski w towarzystwie urzędników komisji przeprowadził lustrację sanitarno-porządkową miasta.

Jak lustracja wykazała, stan anty-sanitarny panuje w północnych dzielnicach miasta. Są to — jak wiadomo — dzielnice żydowskie.

**Gajowy zastrzelił chłopca**

Łódź, 23. 1. W lesie majątku Jakubów gajowy Józef Przydański spotkał zbierającego chróst 14-letniego Franciszka Lubińskiego ze wsi Wólka.

Kiedy chłopiec chciał umknąć, gajowy strzelił z tyłu do niego z fuzji, raniąc go ciężko w głowę i plecy sru-tem. Policja aresztowała gajowego.

**Strajki i zatargi**

Łódź, 23. 1. W fabryce Millera (ul. Senatorska 6) i firmie Augustin (Srebrzyńska 182) zatarg trwa nadal.

Firma Gustaw Keilich (Orna 25) nie godzi się na podział pracy oraz przyjęcie zredukowanych robotników i delegatów. Zatarg trwa.

**Śmiertelne zderzenie**

Łódź, 23. 1. W Teofilowie został rozbity przez samochód wóz 41-letniego Bolesława Falkowskiego z Uniejowa. Wyrzucony z wozu Falkowski doznał pęknięcia czaszki.

**Tajemnicze postrzelenie**

Łódź, 23. 1. We wsi Słomniki do powracającej w nocy z zabawy 19-letniej Otylii Wojakówny oddano dwa strzały z rewolweru z zasadki, trafiając ją w szyję.

Ranną przewieziono do szpitala. Policja zatrzymała jako podejrzanego Józefa Pryczka.

**Palce w trybach maszyny**

Łódź 23. 1. W fabryce papieru Adelfanga (Srebrzyńska 36) tryby maszyny oberwały palce u ręki robotnikowi Albinowi Walczakowi.

**Oskarżyciele w roli oskarżonych**

Łódź, 23. 1. W swoim czasie Sąd Okr. skazał radnego miasta Rady Pabianickiej Edwarda Klisza na 1 rok więzienia za rzekome naklanianie świadków do krzywoprzysięstwa.

Obecnie odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, na której ustalono, że nie Klisz, a odwrotnie jego przeciwnicy pragnąc usunąć niewygodnych świadków naklonili pewne osoby do złożenia fałszywych zeznań.

Sąd uchylił wyrok I instancji i radnego Edwarda Klisza uniewinnił, a równocześnie skierował akta sprawy do prokuratora celem wszczęcia dochodzenia karnego przeciw Kosińskiemu i Bogdańskiemu, którzy swymi zeznaniami spowodowali skazanie Klisza w poprzednim procesie.



**GANGSTERZY NA ULICACH ŁODZI**

# Mafia międzynarodowa za kulisami Banku Handlowego?

**Olbrzymie fortuny wyrosłe na nędzy poszkodowanych — Dziwne dzieje angielskiej pożyczki**

XXI.

Łódź, 23. 1. Czytając i wertując fury dokumentów i akt, dotyczących skandalicznej afery w Banku Handlowym, wglębiając się w tajniki pozycy bilansowych, uczciwemu człowiekowi włosy stają dęba, a na usta wybiega zwykle przekleństwo, kto do stu diabłów ponosi za to wszystko odpowiedzialność?

Łódź nie jest żadną Pipidówką, Bank Handlowy nie jest jakimś tam kantorem chałaciarza. Pod bokiem władz centralnych, które przebiegli finansjści wprowadzali stale w błąd, dokonywano milionowych oszustw już nie tylko na szkodę osób prywatnych, ale również skarbu państwa.

Do kas banku dorwała się zgraja wytrawnych a chciwych kapitalistów, którzy garściami brali gotówkę, niszczyli dokumenty i kpili sobie ze wszystkich.

Grabież grosza społecznego dokonywana na przestrzeni dziesiątk lat, odbywała się stale i systematycznie, przy czym to bezwstydnie legalizowano w formie notowania w księgach handlowych.

Jeśli jakiś bankier dopuści się kradzieży powierzono mu grosza, to przynajmniej ucieka za granicę, ażeby nie świecić oczyma społeczeństwu i nie drwić i nie naigrywać się z history prawa.

W Banku Handlowym byli nie tylko hochsztaplerzy, spekulanci i oszuści, ale i wyrefinowani, przebiegli finansjści, którzy potrafili zmylić czujność władz.

Na tych operacjach, napiętnowanych nawet już wyrokami, dorobili się olbrzymich fortun, ale równocześnie niszczyli i przywiedli do nędzy ol-

brzymie rzesze drobnych ciulaczy, które im zawierzyły niejednokrotnie pieniądze, będące owocem ich długoletniej, wyteżonej pracy i oszczędnego życia. Dziś ci panowie bezkarnie obracają kapitałami zarobowanymi w Banku Handlowym.

**CZY NIE DZIAŁAŁA MAFIA?**

Gdy się bliżej przyjrzeć operacjom finansowym z zagranicą nasuwa się pytanie, czy to wszystko nie było dziełem jakiejś zorganizowanej mafii, mającej swą siedzibę zagranicą?

Wygląda to tak, jakby obcy międzynarodowy kapitał, jako jedną z macek wysysających siły gospodarstwa na terenie łódzkim mogli być do-cze Polski, ulokowali właśnie w Banku Handlowym. Oczywiście ci, co dział-brze poinformowani w czyich rękach są narzędziem i jakim służą interesom, za sutą opłatą i partycypowaniem w zyskach. Wniosek powyższy można uzasadnić chociażby na przykładzie owego sławetnego długu angielskiego w kwocie 109.000 funt. szterl. (około 5.000.000 zł).

Bank angielskich Żydów, występującego pod firmą „Goschens i Cunlife” nie był chyba tak naiwny, ażeby tak ciepłą rączką dawać olbrzymią kwotę, której od 1924 r. do 1928 w księgach w ogóle nie uwidoczniło. A przecież miał to być dług przedwojenny. Więc czy można przypuścić, żeby bank udzielający pożyczki nie zainteresował się faktem nie zaksięgowania kredytu?

Czy pieniądze dawał ów bank angielski na piękną buzię panów prezesów i wiceprezesów Banku Handlowego?

Czy nie było formalnych umów, które określały warunki spłaty, odsetek itd.?

Przecież to są normalne formalności przy zawieraniu wszelkich transakcyj handlowych i o nich, ręczymy, napewno nie zapomnieli finansjści i ci londyńscy i ci nasi lokalni łódzcy.

Dlaczego więc bank angielski nie interweniował i nie zmusił Bank Handlowy do uwidocznienia pożyczki w bilansie, ażeby się dowiedzieli o tym wszyscy akcjonariusze?

Dopiero w 1929 r. pod naciskiem władz, które wpadły na trop tego, wprowadzono ową tajemniczą pożyczkę do bilansu.

Ale tu z kolei zachodzi pytanie, czy w ogóle owa angielska pożyczka wpłynęła do kasy Banku Handlowego, czy czasem ona nie pozostała w Londynie? Z chwilą jednak zaksięgowania tej pożyczki, bank angielski z bonifikował ten dług do połowy pod zastaw 21.000 szt. akcji V emisji, przy czym gwarancji osobistej udzieliłi: A. Biedermann, Adam i Oser i Karol Scheibler. Mimo to wszelkimi z tego tytułu należnościami obciążony został Bank Handlowy, a nie poręczyciele.

I czyż nie można z tego wysnuć wniosku, że za kulisami międzynarodowych operacyj giełdowych i finansowych stała jakaś międzynarodowa mafia, która mogła mieć poważne interesy w tym, ażeby zniszczyć taką placówkę, jaka był Bank Handlowy, oczywiście z korzyścią dla siebie? Tak należałoby przypuszczać.

## Zatory lodowe na Warcie

Łódź, 23. 1. Jeszcze w dniu 21 bm. ruszyły lody na rzece Warcie z górnej biegu, wskutek czego na terenie powiatu sieradzkiego w kilku miejscach

potworzyły się zatory, a mianowicie pod Burzeninem i Rychłowicami, które jednak pogotowie powodziowe usunęło.

## 26 górników w podziemnym grobowcu

**Wskutek eksplozji gazów zasypanych zostało 96 górników japońskich**

Tokio, (PAT). W kopalni węgla Miyada w prefekturze Fukuoka nastąpiła eksplozja gazów ziemnych skutkiem której zasypanych zostało

96 górników. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 42. Los pozostałych jest nieznan.

**PIERUSZY ŚCIGACZ**  
MUSI BYĆ  
DAREM ŁODZI i WOJ. ŁÓDZKIEGO  
KONTO F.O.M. P.K.O. 42008

# Marksiści bronią interesów Żydów

**Jawna zdrada interesów robotniczych w świetle przewodu sądowego**

Łódź, 23. 1. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się proces przeciwko prezesowi Zarządu Głównego Włókniarzy „Praca Polska” Henrykowi Szulcowi z oskarżenia prywatnego Wacława Jurczaka, działacza klasowego związku dziano-pończoszniczego. Przedmiotem aktu oskarżenia była treść ulotki, jaką wydał Zarząd Główny Włókniarzy „Praca Polska” do robotników Polaków w związku z akcją strajkową w przemyśle pończoszniczym.

Treść ulotki m. i. mówi:

„W momencie, kiedy robotnik polski domaga się podwyżki głodowych zarobków, wtedy socjalistyczne związki klasowe wchodzi w spółkę z fabrykantami żydowskimi, aby wpływać skutecznie na kształtowanie się warunków przyszłej umowy zbiorowej bez szkody dla Żydów. Rezultatem tego prozumięcia była rola związków klasowych w czasie strajku włókniarzy, a obecnie w zatargu robotników przemysłu kotonowo-pończoszniczego.

„Związek Zawodowy „Praca Polska” pierwszy wysunął żądania podwyżki zarobków o 18 pct dla robotników-kotoniarzy, a 15 pct dla pracujących na okrągłych maszynach.

„Komunistyczne związki klasowe wystąpiły również o podwyżkę, a następnie w porozumieniu z Żydami wywołali akcję strajkową.

„Fabrykanci Żydzi mieli czelność i odwagę zaproponować zawarcie umowy zbiorowej, powodującej dalszą obniżkę zarobków, aby w ten sposób upozorować koniec strajku. Na zwołanej konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej, nacelnik Premier zapowiedział przymusowy arbitraż i wezwał Klasowe Związki do zakończenia strajku. Wówczas to towarzysz Jurczak wyraził gotowość zawarcia umowy na starych warunkach. Robotnicy! Czy wam to nie mówi? Czy po to wywołuje się strajk, aby po kilku tygodniach zawrzeć umowę na starych warunkach. Taka „obrona” robotników to zbrodnia. Robotnicy! Na tej samej konferencji fabrykant Sajdenform zaprotestował przeciwko zakończeniu strajku — „bo fabrykanci nie zdołali jeszcze wyprzedać ramszy, pierwszego gatunku”. Inny przedstawiciel zakładów Ejtingona powiedział: „Strajki, które wywołuje się w tym czasie, są korzystne dla przemysłu.”

Jako pełnomocnik oskarżyciela Jurczaka wystąpił adw. Hartman, Żyd. Sądził sędzia Maurer.

Prezes Szulc nie przyznał się do winy i stwierdził, że działał w interesie mas robotniczych, gnębionych z jednej strony przez przemysłowców, a z drugiej strony nadużywanych przez marksistowskie związki klasowe do demagogicznych i nic nie mających wspólnego z interesem robotniczym celów.

Zeznania świadków w całej rozciągłości potwierdziły zarzuty postawione klasowcom, przy czym nawet świadkowie ze strony oskarżyciela, jak adw. Klinger przyznał, że w ostatnich 5 latach w przemyśle kotonowo-pończoszniczym następowały systematyczne obniżki zarobków.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos obrońca oskarżonego, adw. Franciszek Sz wajdler, który poddał druzgocącej i rzeczowej krytyce działalność związków klasowych na terenie całej Polski, a w szczególności w Łodzi, wykazując spójnie ideologiczną związków klasowych z P. P. S., która — jak wiadomo — stoi na gruncie materialistycznej idei, stworzonej przez Żyda Marksa, a która powołana jest do życia przez Żyda Mendelsohna.

W dalszym ciągu obrońca wskazał na obłudę przywódców socjalistycznych, wskazując, e np. wódz socjalistów francuskich Blum jest zarazem kapitalistą, który skupia w swych rękach miliony i jest właścicielem wielu fabryk. Tak samo jest z osławionym przywódcą związków klasowych fran-

cuskich Jouhaux.

— Powszechnie jest wiadome — mówił adw. Sz wajdler — że marksiści prawie na każdym kroku stają w obronie Żydów, bronią ich interesów i to z niezwykłą gorliwością, występując przeciwko ruchowi, który stara się wyeliminować z życia polskiego Żydów.

W dzień wyborów w Łodzi 50-ty-sięcna masa Żydowska rzuciła swe głosy na listy socjalistyczne, zapewniając w ten sposób zdobycie znacznej ilości mandatów socjalistom.

W zakończeniu swego przemówienia adw. Sz wajdler stwierdził, że na rozprawie zostały udowodnione wszystkie zarzuty i prosił o uniewinnienie.

Drugi obrońca adw. Stefan Brzeziński w obszernym, wnikliwej i precyzyjnie skonstruowanej analizie prawniczej wskazał, że Jurczak nie miał żadnej legitymacji do występowania na drodze sądowej, gdyż wszystkie zarzuty odnoszą się do klasowych związków w ogólności i one mogłyby ewentualnie wnieść skargę.

Po naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego oskarżony prezes Szulc został uniewinniony od wszystkich zarzutów, gdyż dowód prawdy został przeprowadzony, a jedynie skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata za występ: tyczący osobiście towarzyszy Walczaka, Golińskiego i Jurczaka.

Prezes Henryk Szulc wnieśli apelację.

## Cyganie ścinali trupom głowy

**aby w domu wylamać złote zęby**

Bukareszt. — W Tg. Mures w Rumunii sąd rozpatrywał sprawę makabrycznych zbrodni Cyganów Jana Foladi, Mikołaja Horvatha, Jerzego Czuczury i Mokołaja Fodora.

Cyganie ci otworzyli wiele grobowców na cmentarzu ewangelickim i obrabo-

wywali zwłoki. Ścinali oni nieboszczykom głowy i zabierali do swoich domów celem wylamania im złotych zębów. Ohydę tę uprawiali przez dłuższy czas, gdyż byli oni grabarzami. Sąd skazał Cyganów na kary po 3 lata więzienia.

**PROGRAM RADIOWY**

**Wtorek, 24 stycznia**

11.00 Audycja dla szkół: „Czy wiecie o soli, która pochodzi z kopalni” — pogadanka Haliny Golaubówny dla dzieci starszych; 11.15 Piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 „Wzajemna pomoc u zwierząt” — pogadanka dla młodzieży w opracowaniu Stanisława Kubickiego (z Poznania); 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich „Rok 1863” — Juliana Wołoszynowskiego; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; — 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Do tańca gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego. W przerwie: Narodziny metalurgii — pogadanka Feliksa Burdeckiego; 17.20 „Ignacy Domejko” (w 50 rocznicę zgonu) prof. Henryk Mościcki.

17.30 „Z pieśni po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.00 „O muzyce i muzykach” — „Pierwiastek wirtuozowski w muzyce fortepianowej” w opracowaniu Tomasza Kiesewettera; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne; 18.30 Audycja dla robotników; — 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Ludomir Budziński — organy Wacława, Adam Raczkowski — tenor i Marian Sauer — akomp.; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 „Mazepa” — tragedia muzyczna w czterech aktach, w/g tragedii Juliusza Słowackiego. Słowa Maksymiliana Radziwiłłowskiego, muzyka Adama Mincheimera, orkiestra symfoniczna i chór P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego; W przerwie o godz. 22.00 — Szkice historyczne o „Mazepie”; 23.05 Wiadomości bieżące; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

# SPORT

## Goplania (Inowrocław) — Lechia (Lwów) 13:3

Inowrocław. — W ramach finałowych spotkań pięciarskich o mistrzostwo Polski gospodarze bez większych trudności pokonali lwowską Lechię. Wyniki spotkań w poszczególnych wagach były następujące:

W wadze muszej z powodu nadwagi Olberta, Łada II zdobył w. o. 2 pkt. dla Goplania. W walce towarzyskiej zwyciężył Łada. Po pierwszym starciu wyrównanym, następnie należało do Łady.

W kocięcej Górecki (L) nie rozstrzygnął spotkania z Ładą I.

W piórkowej Sidelnikow (L) zremisował z Krysiakiem po ładnej walce.

W wadze lekkiej Różański (L) przegrał z Marcyśkiem (G.). Już w pierwszym starciu Marcyśki ułokował silny cios z prawej na szczęście Różańskiego i odtąd utrzymał przewagę.

W półśredniej Sauer (L) wypunktowany został przez Niemczyka (G.). Po 1 i 2 starciu wyrównanym, w których obaj żywo i zacięcie walczyli, w 3 starciu Niemczyk przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W średniej Podkowicz (L) uległ Piardowemu (G.). Walka ta odbiegała chwilami od pięciarsstwa, zamieniając się w zapasy.

W półciężkiej Baranowski (L) przegrał z Leśniakiem (G.).

W ciężkiej Szkwarkowski (L) nie rozstrzygnął walki z Zielińskim (G.).

Sędziował w ringu p. Joachimowski

(Bydgoszcz), na punkty pp. Kugacz (Bydgoszcz), Kubiak (Łódź) i Kosmowski (Poznań).

### Tabela spotkań

1) Warta	3 sp.	6 p.	(30:18)
2) H. C. P.	3 sp.	4 p.	(30:18)
3) Goplania	3 sp.	2 p.	(20:26)
4) Lechia	3 sp.	0 p.	(16:32)

## Lechia w Poznaniu

Spotkanie w Inowrocławiu miało bardzo przykry epilog. Gospodarze nie wywiązali się z obowiązków finansowych, wypłacając gościom ze Lwowa pieniądze na podróż tylko do Poznania, dokąd zespół Lechii przybył o północy. Zanocowano w hotelu „Monopol”.

W poniedziałek przed południem kierownictwo klubu lwowskiego czyniło starania w PZB celem uzyskania pieniędzy na przejazd do Lwowa. Zawodnicy są bardzo rozgoryczeni i przypominają, że na meczu z HCP w Poznaniu było znacznie mniej publiczności, a mimo to HCP wypłacił pełną sumę. Przymusowy pobyt w Poznaniu naraża zawodników na duże nieprzyjemności i straty finansowe, gdyż mieli oni tylko dwudniowe urlopy.

### Piłka nożna

Porażka Gedanii w Królewcu. W ramach mistrzostw wschodnio-pruskiego okręgu, Geda-

nia przegrała z „Rasensport Preussen” 3:6 (1:4). Mistrz pucharowy Niemiec wiedeński Rapid przegrał z Wiener SC wczoraj wobec 12 tysięcy widzów, 2:1 (1:0).

Baltyk przegrał mecz wyborczy z Astorią. Oryginalny zatarg gdyńskiego Baltyku i bydgoskiej Astorii został zakończony przez władze pięciarskie, które stanęły całkowicie po stronie klubu bydgoskiego. Jak wiadomo na dzień wyborów do Sejmu wyznaczone zostało w Bydgoszczy spotkanie pięciarskie pomiędzy gdyńskim Baltykiem i Astorią. Baltyk do Bydgoszczy nie przyjechał, wobec czego Astoria zażądała odszkodowania w wysokości 500 zł. Baltyk z kolei odwołał się do władz pięciarskich i administracyjnych, nie chcąc płacić tak wysokiego odszkodowania. Obecnie klub gdyński otrzymał decyzję w tej sprawie, w myśl której musi zapłacić odszkodowanie Astorii. Tak to Baltyk przegrał mecz wyborczy. (t-k)

## Dwa nowe rekordy Polski Nehringowej

W Pruszkowie pod Warszawą rozegrane zostały zawody łyżwiarskie z udziałem Nehringowej i Kalbarczyka.

W biegu na 500 m wygrała Nehringowa (Polska) w czasie 60,8, 2) Kalbarczykowa-Nowacka 68,2, 1,500 m: 1) Nehringowa 2:45 (wynik lepszy od rekordu Polski), 2) Kalbarczykowa 3:22,6, 3,000 m: 1) Nehringowa 6:17,2 (wynik lepszy od rekordu Polski), 2) Kalbarczykowa.

500 m panów: 1) Kalbarczyk 49, 2) Lisiecki 50,8, 3) Kowalski, 3,000 m: 1) Kalbarczyk 5:17, 2) Izdebski 5:33,8, 3) Lisiecki. (Pat)

## Hokey na lodzie

### Warta została jednak mistrzem Poznania

Polski Związek Hokeja na Lodzie rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę mistrzostw hokejowych Poznania. Jak się okazało, po przeprowadzeniu dochodzeń, zawodnik śląski Caika został zatwierdzony prawidłowo dla Warty, tak że gra jego w barwach tej drużyny nie może być kwestionowana. W związku z tym PZHL postanowił zweryfikować wszystkie spotkania Warty zgodnie z wynikiem na lodowisku. Ponieważ okazało się, że udział Kędzierzyskiego w barwach WKS Poznań nie był uprawniony,

wszystkie spotkania WKS Poznań zweryfikowano jako walki o dwa przeciwników. Po przeprowadzeniu tych weryfikacji, tytuł mistrza Poznania zdobyła definitywnie Warta. (Pat)

## Berlin — Śląsk 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Berlin. — W niedzielę wieczorem śląska reprezentacja hokejowa rozegrała trzecie spotkanie w Berlinie. Przeciwnikiem Ślązaków była oficjalna reprezentacja Berlina. Ślązacy zmęczeni poprzednimi meczami, przegrali w stosunku 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Polacy grali tym razem znacznie słabiej, ponosząc po dwóch zwycięstwach porażkę.

## Sokół (Poznań) i Gryf (Toruń) 8:8

W Toruniu odbyło się w niedzielę spotkanie pięciarskie pomiędzy Sokółem Poznań i Gryfem Toruń, zakończone wynikiem remisowym 8:8. Wyniki techniczne poszczególnych walk są następujące: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Gryfów)

W wadze muszej — Jarmuszewski pokonał na punkty Degórskiego.

W kocięcej — Grabowski wypunktował Świątkę.

W piórkowej — Igielski przegrał z Janowczykkiem. Toruńczyk walczył chaotycznie i bez głowy.

W lekkiej odbyły się dwa spotkania. W pierwszym Wrzesiński zremisował z Woźniakiem, w drugim Grabowski przegrał na punkty z Goracznakiem.

W półśredniej — Lelewski, który znajduje się w chwili obecnej w doskonałej formie, już w pierwszym starciu znokautował Gielnika.

W średniej — Ernest zremisował z Grzechowiakiem.

W półciężkiej — Majchrzycki zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się Wężera.

W ringu sędziował p. Hajec z Grudziądza, na punkty p. Taczyski z Grudziądza. (t-k)

LEKARZ DENTYSTA  
**IRENA SZULC**  
ŁÓDŹ, ul. ZAMENHOFA 22.  
Telefon 217-50.  
przyjmuje 10-14-8. Roentgen.  
N 5323

**Sprzedaj i kupno**  
mebli nowych i używanych  
oraz maszyn do szycia i do  
pisania  
**Władysław Paluch**  
Łódź, Kilińskiego 145, tel. 275-22

**OGRODNIK**  
obeznany z prowadzeniem inspektorów, oranżerii, pielęgnacją parku i sadu dla prywatnego zakładu natchmiast poszukiwany. Pierwszeństwo mają ogrodnicy z majątków ziemskich. Oferty z odpisami świadectw i rysopisem składać w administracji „Oregdownika” w Łodzi dla „R. R.”

**OGŁOSZENIE**  
Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że targi na terenie m. Łodzi które miały się odbyć w piątek, dnia 27 stycznia 1939 r., odbędą się wyjątkowo w czwartek, dnia 26 stycznia 1939 r.  
Łódź, dnia 21 stycznia 1939 r.  
Zarząd Miejski w Łodzi.

**Trzy wysokie wygrane padły wczoraj w mojej kolekturze**  
**20.000,- zł** na nr 141 791  
**5.000,- zł** na nr 31 977  
**1.000,- zł** na nr 62 274 nr 4291-2

*Nie szukaj daleko szczęścia, znajdziesz je tu na miejscu — w mojej kolekturze*

**LOS Y I. KLASY są do nabycia**

**STEFAN CENTOWSKI, Poznań, Plac Wolności 10**

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

**2. PIENIĄDZ**  
**Wspólnika**  
gotówka 10 000.— wyjazd COP., wyrób narzędzi. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 879

**3.000,—**  
posiadam, przystąpię jako wspólnik. Szczegółowe oferty Oregdownik, Poznań zd 39 880

**6. OŻENKI**  
**Kawaler**  
lat 40, rencista szuka żony z dobrym charakterem do handlu. Zgłoszenia do Oregdownika, Poznań zd 39 876

**Panna**  
27, pracująca, mieszkanie, wyprawa szuka męża. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 745

**7. SPRZEDAŻE**  
**Rzeźnictwo**  
bez warsztatu 1,500 zł tania dzierżawa. Oferty Oregdownik — Poznań zd 39 771

**Zakład**  
fryzjerski, damsko-męski centrum, dobrze prosperujący, — mieszkaniem. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 954

**Duży**  
skład spożywczy pierwszorzędny punkcie sprzedam. Zgłoszenia Kalisz, Chodyńskiego 4, — Lauryjenko. n 5501

**18. DZIERŻAWY**  
**Odstąpię**  
dzierżawę młyna motorowego na Kujawach, przemiał 60 metrow na dobe. Oferty Oregdownik, Poznań zd 37 881

**26 SZUKA POSADY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**a) Służba domowa**  
**Elewka**  
2 rocznym gotowaniem szuka posady. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 858

**Dziewczyna**  
umiejąca szyć, gotować poszukuje zaraz pracy poza Pabianicami ewtl. do dzieci. Zgłoszenia Oregdownik, Pabianice N 5494

**b) Inni**  
**Poszukuję**  
posady na stałe jako stróż lub w magazynie spożywczym, za złożeniem kaucji wedle umowy. — Antoni Śmiglak, Szamotulij ulica Lipowa 5, zd 38 870

**ZAGINIE**  
pies lub zgubisz jakikolwiek przedmiot, daj drobne ogłoszenie. Już wiele osób odzyskało swoje zguby przez „Oregdownik”  
nr 92-3

**27. WOLNE MIEJSCA**  
**Przedstawiciele**  
we wszystkich miejscowościach znajdują stały i dobry zarobek — Tomczyk, Kuluszka N 5207

**Ogrodnik**  
kawaler, lat 30, 12 lat praktyki w ogrodach dworskich i handlowych z dobrymi poleceniami poszukuje posady od 1, 2 lub później. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 761

**27. WOLNE MIEJSCA**  
**Przedstawiciele**  
we wszystkich miejscowościach znajdują stały i dobry zarobek — Tomczyk, Kuluszka N 5207

**Kuchmistrzini**  
pewna w swym zawodzie, pierwszorzędnego polecenia, potrzebna zaraz do domu prywatnego w Poznaniu. Oferty z odpisami świadectw do „Par”, Poznań, pod nr „3.247”. P 2406-3,247

**Fryzjer**  
damsko-męski, własnym aparatem do trwałe, potrzebny zaraz, podać warunki (albo współnika). Oregdownik, Gdynia, N 4880

**Która**  
z pań zajęłaby się bezinteresownie całkowitym gospodarstwem domowym oraz biurem najchętniej starsze panie, wdowy, niezależnie do lat 50. Oferty Oregdownik, Poznań zd 39 933

**Poszukuję**  
gospodyni lub elewki z praktyką u kucharza. Wymagany również chów drobin. Maj. Konianki — poczta Wólka, pow. Września, zd 39 837-8

**Służący**  
kawaler po wojskowej z pierwszorzędnymi referencjami, potrzebny w Poznaniu. Oferty z odpisami świadectw do „Par”, Poznań, pod nr „3.243”. P 2404-3,243

**Szwajcar**  
samotny potrzebny zaraz. Władysław Kostrzewski, Januszewice, p. Dakowy, Mokre, zd 38 666

## programy radiowe

**OGOLNOPOLSKIE**  
Środa, 25 stycznia  
6.30 aud. poranne; 11.00 „O Helence, co na tarki poszła” — słuchowisko dla dzieci; 11.25 lekka wiązanka w wyk. ork. Sanderera (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 audycja dla dzieci 1. Rozwiązanie konkursu rysunkowego, 2. „Kulig” — audycja muz.; 15.30 muzyka w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej W programie tańca francuskie, niemieckie i polskie; 16.00 dziennik; 16.20 dom i szkoła — gawęda; 16.35 recital śpiew. Edw. Bendiera; 17.00 pierwsze walki Powstania Styczniowego — odczyt; 17.15 miliardy w odpadkach — pogad.; 17.25 rec. organowy Br. Rutkowskiego, 18.00 audycja dla wsi; 1. Wpływ cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej, 2. Muzyka (płyty), 3. „Z tajemnic przeszłości” — rozmowa; 18.30 „Nasz język”; 18.40 „Czy potrzebne są stopnie w szkole?” — dialog; 19.00 fragmenty z komedii muzycznej „Na falach eteru” — J. Lawiny-Swiętochowskiego; — 19.40 muzyka lekka i taneczna w wyk. M. Ork. P. R.; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 koncert chopinowski w wyk. P. Lewickiego; 21.30 wieczór autorski T. Zelenieckiego-Boya; 22.00 muzyka taneczna (płyty); 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości.

humoreska; 18.25 sport; 18.30 „Mówmy poprawnie po polsku”; 22.00 muzyka taneczna w wyk. zespołu Fr. Plucińskiego.  
Katowice — 5.30 montaż płytowy; 14.00 muzyka w wyk. ork. rozgłośni katowickiej; 14.40 „Zimowy wieczór” — pog. dla młodzieży; 14.50 giełda; 18.25 sport; 18.30 nasz język; 22.00 z życia gospodarczego Śląska; 22.10 koncert rozrywkowy ork. rozgł. katowickiej Kr. Lamłówna — śpiew.  
Kraków — 8.10 płyta za płytą; 11.25 muzyka — płyty; 14.00 muzyka z Katowic; 14.40 pog. dla kobiet; „Najprzykrzejsze schorzenia kosmetyczne i ich leczenie”; 14.55 sprawy gospodarcze; 18.00 „Skrzynka techniczna”; 18.10 pieśni Edw. Griega w wyk. J. Borczowskiej; 18.30 „Nasz język”; 22.00 sport; 22.05 „Jak działają zmysły” — odczyt; 22.20 koncert rozrywkowy kwartetu salonowego rozgł. krak.  
Łódź — 5.35 muzyka — płyty; 14.00 muzyka symf. w wyk. ork. BBC pod batutą różnych dyrygentów — płyty; 14.50 giełda; 18.00 „Gryzienie w naszym domu” — pog.; 18.10 muzyka — płyty; 18.25 sport; 18.30 „Nasz język” — pog.; 22.00 pog. aktualna; 21.10 koncert solistów. Wyk. Z. Suffczyńska — sopran, Eug. Szwertner — skrzypce; 22.45 „Szkice” recytacja prozy.

Recital fort. 18.20 Monachium — Trio wiedeńskie (Haydn i Czajkowski). Królewice — Muz. organowa i pieśni. Lipsk — Muz. kameralna, 18.30 Wrocław — Koncert kameralny (Boccherini i Mozart). 19.00 Hamburg — Muz. operowa, Wiedeń — Recital fortepianowy, 19.15 Ryga — Muz. operetkowa, 19.30 Sztokholm — Melodie filmowe, 20.00 Lublana — Tr. z Opery, Praga i Brno — Muz. operowa, 20.05 R. Romania — Kwartet nr 5 A-dur Mozarta, 20.10 Koenigsw. — Reportaże z dalekiego świata. Lipsk — Muz. włoska, 20.35 Sottens — Koncert symf. 21.00 Bruksela fl. — „Przygody Sowidrzala” op. Blockxa, Rzym — „Rigoletto” op. Verdigo z teatru w Neapolu, Sztokholm — Koncert wieczorny z udz. sol. (śpiew), W. Eiffla — Koncert sol. (wioloncz. i fort.), 21.10 Praga Symfonia nr 2 Karela, 21.15 Kopenhaga — Lekka muz. organowa, Droitwich — Koncert ork. i sol. (sopr.), Beromünster — Duet wokalne, 21.30 Strassburg — Festiwal Ravela, Paris PTT — Festiwal R. Straussa, 21.45 Nantes — Koncert symf. 22.00 Bndapest — Muz. jazzowa (od 22.40 konc. ork. oper.), 22.15 Kolonia, Koncert A-moll Schumannna na fort. i ork. Mediolan, 22.25 Droitwich, Lekka muzyka czeska, 23.00 Frankfurt, Hamburg, Lipsk i Wiedeń, Muzyka z Wiednia, 23.10 Bruksela fr. Koncert symf. z płyt. Droitwich, Utwory skomponowane w wieku młodzieńczym (koncert kwartetu fortepianowego z udz. sol. (śpiew)), 23.15 Luksemburg, Muz. angielska, 24.00 Berlin i Wiedeń, Koncert nocny, Frankfurt i Sztuttgart, Koncert nocny (od godz. 2.00 z Berlina).

**GRYPA?**  
WŁOZIER  
BALK  
TABLETKI  
ASPIRIN

**Humor zagraniczny**



— Więc jeśli dobrze pana zrozumiałem, reflektuje pan na zostanie moim zięciem?  
— Jeśli mam być szczerzy to właściwie nie, ale ponieważ mam zamiar poślubić córkę pana, więc ostateczność tej nie da się uniknąć. (M)

(Tribuna Ilustrata, Mediolan).

**Ogłoszenia** 1-lamowy milimetr lub Jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) 4 groszy, a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają tref i ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnośnym numerem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

**Adres** redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rachunkowe: Poznań 8, nr krtoteki 93.

# TAJEMNICA

## Lebarru

42) Nie uszedł mojej uwagi wyraz jego oczu, kiedy oczekiwał mojej odpowiedzi na swoje ostatnie słowa. Widziałem w nich coś, jakby zaciekawienie, a później, jakby błysk triumfu, kiedy poznał po szczeroci mego oburzenia, że mówiłem prawdę.

Spostrzeżenie to zaniepokoiło mnie bardzo, bo nie wątpiłem, że będzie się starał zbliżyć ku Wilhelminie.

Co miałem uczynić! Uprzedzić ją! Znaczyło to dolać oliwy do ognia, powiększyć może niebezpieczeństwo, zwracając jej uwagę na istnienie tego niebezpieczeństwa.

Postanowiłem tedy milczeć, nie przestając jednak pilnować dobrze Huta.

Chemik znikł na kilka dni z oczu. Byłem trochę niespokojny, ale jakież było moje przerażenie, kiedy Wilhelmina spytała mnie któregoś dnia, spuszczać czy na ziemię, czy nie wiem, co się stało z Hudem.

Powiedziałem jej wówczas, że zerwałem z nim stosunki, gdyż uważam go za człowieka niegodnego mojej przyjaźni i szacunku.

Na te słowa Wilhelmina oblała się rumieńcem i odwróciła twarz ode mnie, jak gdyby chcąc ukryć swoje zmieszanie.

W krótkich słowach, młody przyjacielu opowiem ci, co się stało dalej, a czego już pewno sam się domyśliłeś.

Pewnego pięknego dnia zrobiłem smutne odkrycie, że pomimo wszelkich ostrożności z mojej strony udało się nikczemnemu Hutowi zbliżyć do Wilhelminy i po prostu ukraść mi jej serce. Była to straszna dla mnie chwila, panie Frank, nie tylko ze względu na mnie samego, ale i na biedną dziewczynę, której los już wtedy przeczulem.

Zakląłem ją, ażeby się rozłączyła z człowiekiem, który nie godzien jest podnieść oczu ku niej.

Ale demoniczny wpływ tego uwodziciela serc dziewczęcych był tak silny, że Wilhelmina wzięła mój sprawiedliwy gniew za uprzedzenie względem nienawidzonego człowieka.

Wreszcie po długim zaklęciu przyrzeka mi, że się z nim rozstanie. Nie dotrzymała jednak przyrzeczenia!

Już nazajutrz rano zaraz dowiedziałem się smutnej prawdy, że Wilhelmina zgubiła się dobrowolnie na wieki.

Otrzymałem od niej list, w którym dziękowała mi za zajęcie się jej losem, a jednocześnie prosiła o przebaczenie, że opuszcza miasto... z Hudem.

— Daruj mi, drogi przyjacielu — pisała pod koniec — jeżeli ci spr-

wi boleść mój postęp. Wiem, że jesteś przeciwny temu, co się stało, a jednak nie mogę zrobić inaczej. Muszę iść za człowiekiem, któremu oddałam moje serce i którego kochać będę do grobowej deski.

Pozwól mi, panie Frank, zamilczeć o tych mękach, jakie przecierpiałam wskutek tego bolesnego zawodu i przeskoczyć od razu duży szmat życia, jeżeli mierzyć czas cierpieniem. Pozostawać dłużej w miasteczku, gdzie tyle cierpiałem, było mi niepodobniństwem. Przywędrowałem napowrót do Berlina i tam podałem się za asystenta przy klinice uniwersyteckiej chorób kobiecych, gdyż w tej gałęzi wiedzy lekarskiej chciałem się wyspecjalizować.

O Wilhelminie nie udało mi się nie usłyszeć i ażeby zagłuszyć w sobie mękę wspomnień o niej, zająłem się gorliwie pracą zawodową. Tak upłynął rok niespełna. Nie miałem pojęcia, co się z nią dzieje i gdzie się znajduje.

W ostatnim liście, jaki od niej otrzymałem jeszcze w miasteczku, donosiła mi z radością, że Hut obiecał, że się z nią ożeni.

Biedaczka, wierzyła święcie przyrzeczeniu, ja jednak nie uwierzyłem ani na chwilę.

Pewnego poranka, kiedy wszedł do sali chorych, gdzie miałem właśnie dyżur, dozorczyńni oświadczyła mi, że w nocy przyniesiono do szpitala jakąś pacjentkę, nadzwyczajnej urody dziewczę, którą wydobyto z kanału nieprzytomną zupełnie.

Stan jej wymagał pomocy akuszerki, dlatego też przyniesiono ją tutaj. Wypadki tego rodzaju, jakkolwiek tragiczne, zdarzają się niestety tak często, że my lekarze jesteśmy z nimi otrzaskani zupełnie, dlatego fakt, opowiedziany przez dozorczynię, zrobił na mnie wrażenie względnie obojętne.

Nie podejrzewając niczego, poszedłem do łóżka chorej. W tej samej chwili jednak cofnąłem się ze zgrozą. Przede mną, patrząc przed siebie szeroko rozwartymi zrenicami, leżała... Wilhelmina!

Boże, jak się teraz biedaczka zmieniła! Gdzie się podział jej piękny rumieniec, co krasał jej lica; gdzie blask jej niebieskich oczu i ta klasyczna okrągłość kształtów?

Przede mną leżała kobieta, złamana na duchu i ciele, zestarzała przedwcześnie, co szukała ocalenie w śmierci samobójczej od nędzy życia, które chciała skończyć, zanim dała początek innemu, nowemu życiu.

Nie wesoło to było powitanie. I ona poznała mnie również. Dowiedziałem się od niej tego, cze-

gom się sam już domyślił.

We łzach gorzkich, oskarżając siebie samą, opowiedziała mi wówczas, że Hut uwiódł ją, wywiózł do Berlina i tam po kilku miesiącach porzucił z bezlitosnym szyderstwem, jakkolwiek utrzymywała go ciężką pracą własnych. Ażeby skończyć z nędzą i uniknąć hańby, wybrała tę straszną ostateczność.

## PRZYKRA NIESPODZIANKA

### ROZDZIAŁ XXVI.

— Upięknęło dwadzieścia lat od tego czasu — ciągnął dalej doktor Holnis, zapanowawszy nad wzruszeniem. — Musiałem przyrzec uroczystie biednej Wilhelminie, w chwili kiedy opuszczała klinikę, że nie będę się starał dowiadywać o niej. Jedynie pod tym warunkiem przyjęła ode mnie niewielki zasiłek pieniężny na pierwszy czas i przysięgła mi, że przedsięwzięcie walkę z życiem śmiało, w razie zaś ciężkiej przygody przypomni sobie o mnie, jako o zawsze wiernym przyjacielu.

Przez długie lata nic o niej nie słyszałem. Zapomnieć jej jednak nie byłem w stanie, jakkolwiek lata biegiły i zajęcia moje pochłaniały mnie całkowicie.

Otworzyłem z czasem własną klinikę, którą zarządzam po dziś dzień jeszcze. Praktyka moja powiększała się z dniem każdym. Ze wszystkich okolic kraju zaczęły się zjeżdżać pacjentki w poszukiwaniu mojej pomocy.

Pewnego wieczora, będzie temu przeszło dwa lata, zjawił się w moim gabinecie elegancko ubrany mężczyzna. Był on mocno podniecony. Przedstawił mi się jako baron Gros i opowiedział, że jego żona, z którą znajduje się chwilowo w Berlinie po drodze do swego majątku, a która spodziewała się zostać wkrótce matką, zachorowała nagle. Ponieważ interesy jego wymagają natychmiastowego wyjazdu, prosił mnie o przyjęcie żony na czas jakiś.

Naturalnie oświadczyłem, że przyjmę pacjentkę chętnie. Baron podziękował mi gorąco i obiecał swój powrót za kilka dni. Odchodząc, pozostawił mi dowody osobiste żony.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy rozglądałem się w tych papierach i znalazłem w nich nazwisko Dolores Szubert!

Gdybym nawet miał wtedy jakąś wątpliwość co do tego, czy baronowa Gros, szukająca pomocy w mojej klinice, jest córką nieśczęśliwej Wilhelminy, musiałaby ona zniknąć w chwili

Nazajutrz urodziła w klinice dziewczynkę. Cierpiała bardzo i dlatego na chrzcie świętym dano jej dziecku imię Dolores — zrodzone w bólach.

Walcząc z ogarniającym go wzruszeniem, przerwał doktor Holnis na chwilę swą smutną opowieść.

Frank czuł się również poruszonym do głębi.

li, kiedy się zbliżył w pół godziny po tym do łóżka chorej!

Ujrzałem tam po prostu portret mojej Wilhelminy za młodu.

A teraz, mój młody przyjacielu, zanim ci opowiem, w jaki sposób baron Gros zdołał opanować serce nieśczęśliwej Dolores i jaką rolę odegrał tu znów ów nędznik Hut, odkryję ci straszną tajemnicę, która ciąży na mojej duszy i której nie mogłem wyznać dopóty, dopóki Dolores żyła jeszcze. Teraz kiedy już umarła, wolno mi nareszcie pozbyć się tego ciężaru!

Z gorączkowym natężeniem słuchał Edward i już miał doktor Holnis ciągnąć dalej swoje opowiadanie, gdy w tym zaszła nieprzewidziana przeszkoda.

Wszedł lokaj z oznajmieniem, że jakiś obcy, nieznany pan, pragnie się rozmówić natychmiast z panem Frankiem w bardzo pilnym interesie.

Frank odwrócił się z niechęcią.

— Widzisz przecież, że mam gości. Czemuż nie powiedziałeś temu panu, że teraz nie mogę go przyjąć?

— Powiedziałem mu to — odparł służący — ale on mi na to oświadczył, że interes nie cierpi zwłoki i że jest bardzo ważny nie tylko dla niego, ale i dla jaśnie pana.

— Co za natarczywość — zawołał Frank gniewnie. — Powiedz temu panu...

Ale doktor wstał z krzesła przerywając:

— Proszę, niech pan sobie nie robi różnicy z mojego powodu. Zatrzymam się jeszcze kilka dni w Londynie, więc zobaczymy się jeszcze. Zresztą zaczyna się zciemniać i zrobię najlepiej, udając się teraz do hotelu, ażeby wcześniej spocząć, gdyż jestem bardzo zmęczony podróżą. Dowidzenia zatem!

Frank nie chciał pozwolić w żaden sposób, ażeby gość nocował w hotelu i ofiarował mu gościnnie na cały czas u siebie. Doktor jednak wymówił się grzecznie, obiecując powrócić nazajutrz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Skradzione dziecko

70) — Teraz rozumiem — rzekł doktor gwałtowne wzruszenie. Wielki nieuleczalny ból, długo podtrzymywany, wybuchnął w końcu. Nie masz sobie nic do wyrzucania drogi Pawle, lecz radzę ci nie przędko wracać do tego bolesnego tematu.

Pan Deltail zabierał się do odejścia. — Ale pan przyjdzie jeszcze? — rzekł Paweł.

— Jutro i jak tylko będę uważał za potrzebne.

Młody artysta usiadł przy łóżku ojca, aby pilnować go aż do zupełnego wyzdrowienia.

Patrzył na tę twarz bladą, poznaną jeszcze plamami sinyimi, na skroniach nabrzmiałe, na oczy szeroko otwarte, które nic nie widziały, i czuł straszny ból w sercu, przyznając w duchu, że to on przyczynił się do tego.

Nigdy jeszcze nie czuł tak, jak w tej chwili jak kocha swego dobrego, pełnego poświęcenia ojca.

Matka i Żorżeta stawały mu przed oczyma, lecz o ile mógł oddalał je od siebie.

Chciał cały być na usługi ojca, odprawiając nawet służącą i sam został na noc.

Usiadł w fotelu i dumał z oczyma utkwionymi w twarz chorego.

Około pierwszej po północy, Lebrun zaczął się rzucać i majaczyć w gorączce.

Paweł przysunął się do łóżka zaniepokojony.

Lebrun miał oczy błędne, nadmierne otwarte. Na twarzy malował się przęstrach, a rękę wyciągał jakby odpychał widmo przerażające.

Słowa zrazu niewyraźne, bez związku, wychodziły z gardła ściśniętego. Oddech był świszczący, głos stłumiony, jakby z pod ziemi wychodził.

Lecz za chwilę głos stał się głośniejszy, słowa wyraźniejsze. Paweł mógł już rozumieć, co chory mówi:

— Precz, nierządnic! Precz, kobieto bezwstydn! Matko wyrodna!... Zejdź z moich oczu, boję się ciebie! Odejdź nieśczęśliwa, odejdź, odejdź! Skąd się wzięłaś?... Umarłaś przecież, jaki szatan wyciągnął cię z grobu? Nie myślałem już o tobie, zapomniałem. Po co wróciłaś? Ah! chcesz zabrać mi syna, mojego Pawła, moje dziecko! Nie dostaniesz go, on mój, mój!

Odpoczął chwilę i ciągnął dalej wciąż tym samym głosem:

— Nie zabierzesz mi syna, słyszysz? Czy nie wiesz, że on jest mi

wszystkim, radością, dumą mojej starości?

Patrzył nieruchomo na Pawła, jak gdyby brał go za żonę swoją.

— Po coś przyszła? — mówił z akcentem oburzenia — zapomniałaś, że cię wypędzi! Precz, precz, widzisz, że cierpię, że brzydzę się tobą! Nie chcę widzieć twej twarzy, nie chcę nigdy więcej słyszeć twojego głosu kłamliwego. Strzeż się, strzeż!... — krzyknął bo cię zabije!

Ostatni ten wysiłek wyczerpał chorego, bredził jeszcze coś, czego Paweł nie rozumiał i nagle głos mu zamarł. Oczy zamknął, wstrząsł się kilka razy i leżał jak nieżywy.

Paweł cierpiał okrutnie.

— Nic to — mówił do siebie — zawsze to moja matka.

Po chwili chory usnął i gorączka opadła.

Reszta nocy przeszła spokojnie.

Późnym rankiem rzeźbiarz się obudził. Poznał syna i uśmiechnął się stodo. Przytomność wróciła, a z nią pamięć wczorajszej sceny.

Nie wspominał o niej, lecz wzywając Pawła za rękę, ścisnął go długo. Około drugiej po południu przyjechał doktor Deltail.

— Co słyhać? — zapytał.

— Lepiej.

— Spodziewałem się tego. Jak noc spędził?

— W gorączce, od północy do trzeciej rano.

— Silna gorączka była nieunikniona.

Chory przyjął doktora z uśmiechem i spojrzeniem pełnym wdzięczności.

— Podał mu rękę mówiąc:

— Dziękuję panu, panie doktorze.

— No, no, lepiej panu — rzekł Deltail — cera dobra, trochę jeszcze gorączki, ale to przejdzie. Teraz spokój absolutny, jak najmniej trzeba mówić, aby uspokoić nerwy podrażnione. Parę dni w łóżku, potem może pan wstać.

Doktor zapisał receptę i pomówił z Pawłem, który odprowadził go do powozu.

— Nie ma już obawy? — zapytał młody człowiek przy pożegnaniu.

— Najmniejszej, mój drogi, nie potrzebujesz siedzieć już ciągle przy ojcu.

— Nie odstąpię go, panie doktorze, będę pilnował w dzień i w nocy.

— Dobrze, kochany, chłopcze. Lecz strzeż go od wzruszeń, nie pozwalaj dużo mówić. Ale nie wiesz kochany Pawle, że Lucjan opuszcza nas na jakiś czas.

— Ach!

— Ministerium wysłało na południe kilku inżynierów, między nimi Lucjana, na studia geologiczne. W niedzielę ojciec twój zdrów będzie zupełnie, przyjedziecie zatem do nas, przejażdżka posłuży mu, a ty będziesz mógł pomówić i pożegnać się z Lucjanem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Australia wypowiedziała wojnę królikom

## Walka z tymi szkodnikami prowadzona jest przy użyciu wszelkich środków — Przemysłne zwierzęta bronią się dzielnie

W Australii toczy się od kilku lat regularna wojna z użyciem nowoczesnych środków niszczenia, jak gazy, bakterie tyfusu itp., o której my w Europie nic nie wiemy.

Na szczęście nie jest to wojna dwóch wrogich armij.

### Wywołały ją króliki

które rozmnożyły się w zachodniej części Australii do tego stopnia, że stały się prawdziwą

### plagą egipską dla tamtejszych farmerów.

Z początku używano do tępienia szkodników tresowanych psów. Te jednak nie dały rady. Sądono, że akcja przy pomocy dzikich kotów da lepsze rezultaty. Króliki kpiły sobie i z tych nowych prześladowców, którzy zresztą chętniej zaglądali do kurników farmerów, niż do króliczych nor. Chwycono się tedy nowego sposobu, sprowadzono z Europy lisę.

Dziedziczna nienawiść od początków stworzenia świata między lisem a rodem zajęczym i króliczym nie zdołała pokonać podstawowej przewagi króliczego rodu, jego fenomenalnej rozrodczości. W miejsce jednego królika zjedzonego przez lisę, rodziło się 10. Wówczas idąc za radą jednego ze światłych farmerów sprowadzono z dalekich brazylijskich puszczy

### specjalny gatunek mięsożernych mrówek.

Zorganizowano kilkanaście kilometrów od terenu opanowanego przez króliki linię obronną, na której co kilka kroków roily się gniazda mrówek. Jeden i drugi królik, który zaawanturował się na tę linię, ginął w strasznych męczarniach, opadnięty przez roje kaśliwych owadów, reszta jednak trzymała się doskonale, nieporównaną sztuką saperską podkopawszy się pod główną linię obronną, przedarła się na tereny daleko poza nią położone. Już na setki kilometrów kwadratowych liczone obszary zajęte przez „nieprzyjaciela”. Sięgnięto tedy do arsenału czysto ludzkich środków walki.

Australijskie króliki z przerażeniem spostrzegły, że ród ich zaczyna trapić jakieś dziwne, dotychczas niespotykane choroby. Trafnym instynktem wyczuły, że przyczyna tego leży w podsuwanej im

### smacznej kapuście, która była zatruta.

Gryzonie przestały jeść kapustę. Człowiek sięgnął już do bezpośrednich doświadczeń z wielkiej wojny i sprowadził gazy trujące. Zdawało się, że teraz nadszedł kres dla króliczego rodu.

Gryzące, parzące, duszące dymy czyniły mieszkanie w lochach króliczych

### Parki dla psów w Ameryce

Każdy mieszkaniec wielkiego miasta wie, ile kłopotu sprawia utrzymanie psa w mieście. Zwierzęta nie mając swobody wyhasania się, zmuszone przepisami do chodzenia na smyczy i w kagańcu, robią się narowiste i złe. Swoboda ruchu jest dla psa równie konieczną potrzebą, jak dla człowieka. Toteż z dużym uznaniem spotkała się inicjatywa towarzystwa opieki nad zwierzętami w jednym z wielkich miast amerykańskich, stwarzania specjalnych parków dla psów.

Właściciele psów oddają je niekiedy na cały dzień pod opiekę dozorców parkowych. Psy mogą swobodnie wyhasać się w warunkach idealnie zbliżonych do natury i nie odczuwają męki przebywania w zamknięciu lub spacerowania na smyczy i w kagańcu.

nierozdzielny. Zagazowana okolica nie dawała nigdzie schronienia. Trzeba się było wycofywać. Przerzedzone dobrze szeregi królicze pojawiły się pewnego dnia w zupełnie innej stronie, gdzie człowiek nie spodziewał się najazdu. Ledwo zdołano zorganizować tam akcję obronną, gdy chytre, w długoletniej walce widocznie zaprawione, szkodniki, pojawiły się z po-

wrotem w strefie, skąd je niedawno wykurzono gazami.

### Ludziom opadły ręce.

Postanowiono tedy teren już opanowany przez króliki pozostawić w spokoju, a zbudować tamy, które by uniemożliwiły przedzieranie się gryzoniów w głąb kraju. Tak powstał

### Jedyny w swoim rodzaju „mur chiński”.

W poprzek australijskiego kontynentu zbudowano na silnych betonowych podstawach zapuszczonych do trzech metrów w ziemię, płoty i wały, które uchronią mają pozostałe tereny od dotkliwej plagi króliczej. Czy ten zamysł się uda... króliki pokażą.

## „Ten, za którym szalały kobiety”

### Iwan Mozzuchin, który zmarł w zapomnieniu, był podobno Polakiem

Iwan Mozzuchin nie żyje. Gwiazda niezapomnianego Casanovy już dawno zgasła. Ostatnie lata przykuty

do łóża śmiertelną niemocą żył jedynie wspomnieniami, strzępami sławy. Kres jego wspaniałej kariery położył film dźwię-

kowy. Iwan Mozzuchin ustąpił wówczas miejsca innym, młodszym, — złamany niepowodzeniami wyczołgał się w zacisze domowe. „Ten, za którym szalały kobiety”, szybko poszedł w zapomnienie. Zmarł opuszczony, prawie w nędzy.

Zycie jego było barwnym, pełnym dramatycznego napięcia filmem, pozbawionym jednak tradycyjnego szczęśliwego zakończenia.

W 1912 roku Mozzuchin był jeszcze młodym adwokatem w Petersburgu, synem zamożnego kupca. Bronił w małych, nieciekawych procesach. Sala sądu była jednak zawsze przepelniona. Publiczność rekrutowała się wyłącznie z kobiet, które tłumnie przychodziły, by podziwiać czarującego prawnika, o którego awanturkach miłośnych plotkowała cała stolica.

To w dużej mierze skłania go do porzucenia fachu. Otrzymuje nęcące propozycje, zostaje aktorem filmowym. Szybko zdobył wielką sławę. Pierwszą jego żoną i partnerką jest przepiękna, czarnooka Wiera Chłodnaja, bohaterka filmu „Przy kominku”. Mozzuchin nakręcił „Ojca Sergiusza” i „Nieboszczyka Mateusza Pascala”. Filmy te w pełni uwydatniły talent i niezwykłą urodę b. adwokata.

Po nagłej śmierci Wierzy Chłodnej ożenił się ze znaną aktorką Natalią Lisienko.

Rok 1917. Wybucho rewolucja. Mozzuchin opuścił ojczyznę. Zjawia się w Paryżu. Bez trudu otrzymał pracę w filmie. Sprzyja mu szczęście. Szybko zdobył sławę i uznanie. Świecił wielkie triumfy. Optywał w dostatkach, był najgroźniejszym konkurentem Rudolfa Valentino. Największym jego sukcesem był „Casanova”. Przyniósł mu miliony, pałacyk w Paryżu, wille nad morzem, samochody.

Iwan Mozzuchin prowadził wówczas tryb życia, którego nie powstydziłby się wielki Casanova. Pełnymi garściami wyrzucał pieniądze, nocę spędzał w kabaretach i przy zielonym stoliku, przegrzywał setki tysięcy w bakarakata.

Rok 1929. Nadchodzi film dźwiękowy. Mozzuchin władał dobrze jedynie językiem rosyjskim, po francusku zaś mówił z fatalnym akcentem. Próbnę zdjęcia wypadły katastrofalnie. Producenci wydali na niego wyrok śmierci. Został odsunięty.

Dla Iwana Mozzuchina rozpoczynają się złe czasy. Sprzedaje pałacyk, wille, później żyje z pożyczek. Najgorsze było to, że nosił w sobie zarodek gruźlicy. Umieszczony został w sanatorium w małym miasteczku francuskim Enval. Szybko opadał z sił.

Kiedy czuł bliską śmierć kazał się przenieść do małego folwarku w Courbavoile, który mu został z całej wielkiej fortuny.

Wileńskie „Słowo” drukuje rewelacje dotyczące osoby zmarłego aktora filmowego Mozzuchina. Reporter „Słowa” odszukał w Wilnie matkę zmarłego aktora, Paulinę Chodźko.

Mozzuchin to tylko pseudonim. Słynny aktor był Polakiem i katolikiem i nazywał się Jan Stanisław Chodźko. Urodził się on w Wilnie przy ul. Piwnej 3 i został ochrzczony w Ostrzej Bramie. Jeśli wierzyć opowiadaniu p. Pauliny Chodźko, która dziś jest sprzedawczynią dewocjonalistów przy kościele Wszystkich Świętych, to syn jej, głośny później artysta filmowy, wysłany przez rodziców do Petersburga, tam ukończył gimnazjum ze złotym medalem, a później wstąpił do szkoły dramatycznej. W teatrze występował on początkowo pod nazwiskiem Orańskiego. Ostatni raz p. Chodźko widziała swego syna w czasie wojny i od tego czasu nie utrzymywała z nim żadnego kontaktu. Matka znakomitego aktora znajduje się w nędzy.

### Bank tylko dla kobiet

Jeden z banków w Amsterdamie obchodził swój dziesięcioletni jubileusz. — Bank ten zwraca na siebie uwagę tym, że personal jego składa się wyłącznie z kobiet, a klientami jego są również wyłącznie kobiety. Bank ten prosperuje bardzo dobrze, „chłiac duże obroty, wykazując wcale poważne zyski.



OTWARCIE PIERWSZEGO SEJMU SŁOWACKIEGO odbyło się w auli uniwersytetu słowackiego w Bratysławie. Otwarcia dokonał współpracownik ks. Hlinki, Marcin Sokol w obecności członków rządu (od lewej ku prawej) Vancy, Teplańskiego, premiera Tisy, Durczakńskiego i Czernaka, którzy przybyli w mundurach gwardii Hlinki

## „Nigdy na świecie — nie wierz kobiecie”

### 20 lat oczekiwania i przebycie 25 tys. km nie zdało się na nic

Zaczął się to przed 20-tu laty, gdy 15-letnia Lily Keen poznała na jednym z wieczorków w swej rodzinnej miejscowości Stockton 17-letniego Jakuba Newcombe, ucznia szkoły morskiej. Młodzi przyrzekli sobie dożgonną miłość i postanowili uroczyście, że będą na siebie czekać choćby całe lata. Newcombe uprzykrzywszy sobie służbę w marynarce, przerzucił się do handlu i uciulał sobie sporą sumkę. Nie szczęście chciało, że uwikławszy się w jakąś aferę, którą przyniesie mu miała krociowe zyski, zbankrutował i stracił wszystko. Za radą jednego ze swych kolegów z okresu służby na okręcie, przeniósł się do Australii, gdzie w porcie Darwin uzyskał skromną, ale stosunkowo niezłe płatną i przede wszystkim pewną posadę dozorcę wieziennego. Ustabilizowawszy się, postanowił spełnić dane przed 20-tu laty przy-

rzeczenie. Wysłał do panny Lily Keen, — która skończyła już 35 lat list i bilet okrętowy. Panna Keen niezwłocznie wsiadła na statek, odchodzący do Australii.

I tu skończył się romans z lat beztrudnej młodości. Uczucie, żywnie przez 20 lat dla Newcombe'a rozbiło się o sympatycznego stewarda usługującego na okręcie, z którym jechała Lily Keen, 34-letniego Stuarta Huxtable. Steward i romantyczna podróżniczka zakochali się i postanowili się pobrać. W porcie Darwin Jack Newcombe na próżno czekał na ukochaną. Panna Lily nie wyszła wcale do narzeczonego, nie pokazała się nawet na pokładzie statku, i w kilka dni później tym samym okrętem, w tej samej kajucie wróciła do Anglii, by poślubić poznanego w czasie podróży stewarda.



V. DYWIZJA NAWARSKA WKRAČZA DO TARRAGONY

Entuzjastycznie witała ludność Tarragony wkračające oddziały wojsk narodowych (na zdjęciu z lewej), tym bardziej że w ślad za nimi przybyły transporty z żywnością i odzieżą (z prawej), zorganizowane przez narodową „Auxilio Social” (Pomoc Społeczna)